

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 2. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. Października 1884.

Treść: Urlop dla p. Rydla — Spis petycyj. — Przekazanie petycji Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowie do komisji prawniczej z poleceniem przyspieszenia. — Podziękowanie pogorzalców w Tarnobrzegu. — Przekazanie petycyj w sprawach kolejowych do komisji kolejowej. — Przekazanie petycji gm. m. Dąbrowy o odpisanie sumy 1000 zł. do komisji budżetowej. — Dalszy ciąg rozprawy specjalnej nad projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej. Rozprawa nad §. 13. Głosy pp biskupa Soleckiego z poprawką, Wład. hr. Koziembrodzkiego, ponownie Soleckiego, Sawy i Buchwalda. Przyjęcie §. 12. z poprawką ks. bisk. Soleckiego. Rozprawa i przyjęcie §. 16. Uchwalenie reszty §§ów noweli. Rozprawa nad projektem o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich. Głosy pp. Popiela i Romanowicza. Uchwalenie §. 1. ustawy i następnie reszty. Rozprawa nad projektem ustawy o funduszu zapasowym parafialnym. Głosy pp. Płazińskiego z wnioskiem, Romera i ks. Buchwalda. Uchwalenie wniosku p. Płazińskiego. Rozprawa nad rezolucją do Rządu w sprawie uregulowania konkurencyi kościelnej. Głos p. Jędrzejowicza. Uchwalenie rezolucyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych niedotowanych budżetem nieobjętych za r. 1882. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o petycji reprezentacyi powiatowej we Lwowie w sprawie zaprowadzenia w drodze ustawodawczej paszportów dla koni. — Sprawdzenie wyboru p. Jana Kochanowskiego. / Załatwienie petycji mieszkańców i lekarzy zakładu zdrojowego w Krynicy w sprawie ulepszenia miejscowych urzędzeń. / Załatwienie petycji miejscowej Rady szkolnej w Bobrku i w Żarkach w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych. — Załatwienie petycji Zeliga Rosenstraucha o opust z czynszu za dzierżawę myta drogowego. — Załatwienie petycji gm. m. Frysztaka o zmianę ustawy szupasowej. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony ł. k. Rządu: JE. Filip Za-
leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,
Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i
Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 133.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, po-
siedzenie otwarte. Protokół posiedzenia 12. uwa-

zam za przyjęty. Protokół z 13. posiedzenia jest złożony w kancelaryi sejmowej.

Rektor uniwersytetu poseł Rydel prosi o urlop do końca sesyi. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz Stan. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 7. października 1884.

653. Zamarstynów gmina, przez p. Merunowicza, w sprawie regulacji rzeki Pełtwi — do komisji powodziowej.

654. Józef Proszowski uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. W. Dzieduszyckiego, o stypendyum w kwocie 500 zł. celem dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.

655. Hadynkowce gmina, przez p. Sicyńskiego, o zapomogę 300 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

656. Mieszkańcy Podwołoczysk, przez p. ks. Kaczałę, o przeniesienie zapory mytniczej na koniec miasta przy grobli rosyjskiej — do komisji petycyjnej.

657. Mieszkańcy Podwołoczysk, przez p. ks. Kaczałę, o subwencję 1000 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

658. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy, przez p. Struszkiewicza, o usunięcie orzeczenia Najwyższego Trybunału z dnia 11. Grudnia 1883 l. 468 naruszającego ustawę krajową z dnia 1. Listopada 1868 (l. 25. Dz. ust. kraj.) — do komisji prawniczej.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, wniosło petycję do Wysokiego Sejmu, której treść pan sekretarz sejmowy dopiero co odczytał.

Chciałem zwrócić kilku słowami uwagę Wysokiej Izby na ważność sprawy podniesionej w tej petycji. Chodzi tu o sprawę, w której sprzeczność orzeczeń swoich najwyższych władz, t. j. trybunału sprawiedliwości i trybunału admi-

nistracyjnego, nadzwyczaj szkodliwie oddziaływa na rozwój interesów kraju.

Mianowicie ustawa krajowa z dnia 11. Listopada 1868 L. 25. Dz. ust. kraj. zniosła wszelkie ograniczenia co do dzielenia gruntów. Wskutek jednego wypadku trybunał sprawiedliwości we Wiedniu wydał orzeczenie w dniu 11. Grudnia 1883 do l. 468, która w sprzeczności stoi z tą ustawą. Orzeczenie to brzmi (czyta):

„C. k. Namiestnictwa i Wydziały krajowe są powołane do współdziałania, gdy wniesiono prośbę o utworzenie Tabuli krajowej nowego wykazu hipotecznego dla kawałka gruntu, wydzielonego z ciała tabularnego lub kawałka gruntu z innej księgi gruntowej do tabuli krajowej przenieść się mającego.

Strona jest obowiązana już przy odnośnem podaniu tabularnem przedłożyć Sądowi dowód uzyskanego od politycznej władzy kraj. konsensu kiedy c. k. Namiestnictwo zgodnie z obowiązującą ustawą nie widziało się spowodowanem na żądanie stron interesowanych do wydania żądanych konsensów.“

Sprzecznie z orzeczeniem tem trybunału sprawiedliwości, trybunał administracyjny pod liczbą orzeczeń 2.102 z dnia 24. Kwietnia 1884. roku do l. 881. orzekł, że Namiestnictwa i Wydziały krajowe nie są powołane do wydawania podobnych konsensów i zupełnie zgodnie z tem, na żądanie stron, nasze c. k. Namiestnictwo galicyjskie w reskryptach dotyczących na żądanie stron wydanych, powiedziało w reskrypcie z dnia 19. Czerwca 1884 do l. 11.141 i w innych także, że nie czuje się powołanem ani kompetentnem do wydawania takich konsensów. Z tej sprzeczności, powiadam, Wysoka Izba widzi, że na wielkie szkody narażonych jest bardzo dużo ludzi, którzy korzystać chcieli z ustawy z r. 1668. a żadanego pozwolenia c. k. Namiestnictwa otrzymać nie mogli, ponieważ im tego stanowczo z braku kompetencji odmówiono. Sprawa jest nadzwyczajnie pilna; w wielu okolicach kraju, nie tylko tam, gdzie ja jestem, stosownie do informacyi, jakie w Namiestnictwie zasiągnąłem, przychodzą żądania, które nie mogą być uwzględnione i załatwione a sądy stanowczo opierają się na instrukcyach, udzielonych przez najwyższy trybunał sprawiedliwości.

Ponieważ sprawa jest bardzo pilną, proszę, aby Wysoka Izba przekazując tę petycję komisji prawniczej dołączyła zarazem polecenie, aby

odnośne sprawozdanie komisji na bieżącej jeszcze sesji przedłożone zostało.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem, aby tę petycję przekazała komisji prawniczej, z wezwaniem, by jeszcze na bieżącej sesji odpowiednie sprawozdanie przedłożyła, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycji):

659. Towarzystwo pedagogiczne w Bochni, przez p. Hoszarda, w sprawie zmiany ustawy szkolnej — do komisji szkolnej.

660. Aleksander Czemerzyński, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

661. Komitet cerkiewny w Trościańcu, przez p. Siengalewicza, o zapomogę 300 zł. na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.

662. Gminy Osieczany, Droginia, Bręczowice, i Dolna wieś, przez p. Lasockiego, o zapomogę na zasiewy, z powodu klęski powodzi — do komisji powodziowej.

663. Komitet cerkiewny w Trościańcu, przez p. Siengalewicza, o zapomogę 300 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

664. Franciszek Dobrowolski, przez p. Wierzbickiego, o subwencję na urządzenie dwóch warsztatów tkackich we Lwowie — do komisji budżetowej.

665. Henryka Hecker, przez p. Smolkę, o subwencję na budowę mostu w Myszynie — do komisji budżetowej.

666. Wawrzyniec Durkalec i Szymon Wojciechowski, stróże Wydziału krajowego, przez p. Skarszewskiego, o stabilizację.

667. Zarząd centralny gal. Tow. pszczelniczogrodniczego we Lwowie, przez p. Marunowicza, o subwencję na krzewienie wśród włościan sadownictwa i pszczelnictwa.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Szczęsny hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę, aby odesłać tę petycję do komisji kultury krajowej, bo przedmiot ten dotyka właśnie zakresu

powołania tej komisji. Zarząd centralnego towarzystwa pszczelniczogrodniczego podaje w swem sprawozdaniu zarys ze swej działalności, więc przedmiot ten należy do tej komisji. Proszę zatem, by Wysoka Izba raczyła tę petycję odesłać do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania. (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej petycji do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Pogorzelnicy miasta Tarnobrzegu za pośrednictwem prezesa rady powiatowej hr. Jana Tarnowskiego, składają najgorętsze podziękowanie Reprezentacji krajowej za hojną pomoc, którą otrzymali. Podaję to do wiadomości Wysokiej Izby.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Na poprzednim posiedzeniu Wysokiej Izby na wniosek bióra Marszałkowskiego kilka spraw czysto kolejowej natury, mianowicie L. 166., 480. i 740. od Wydziału powiatowego Mieleckiego, Tarnobrzeskiego i rady powiatowej Ropczyckiej w sprawie zamierzonej budowy kolei z Dembicy ku Wiśle, przekazała Izba komisji drogowej.

Ponieważ Wysoka Izba uznała za potrzebne wybrać komisję kolejową stawiam wniosek, aby wolno było te petycje za uchwałą Wysokiej Izby przekazać komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. hr. Męciński. Jest jeszcze jedna sprawa, czysto budżetowej natury. — Petycję gminy Dąbrowy, do l. 771. żądającej odpisania 1000 zł. z należności do skarbu krajowego, przekazano zapewne przez pomyłkę do komisji drogowej. Czynię tedy wniosek, aby tę petycję przekazano komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycję gminy Dąbrowy o odpisanie 1000 zł. przekazać komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego. — Pierwszym punktem jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji konkurencyjnej z pro-

jektom noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1869. i rezolucyi do c. k. Rządu. Sprawozdawca ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca ks. Buchwald. Następuje §. 12. (czyta):

§. 12. Wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych, jak też koszta utrzymania organisty lub diaka i innych sług kościelnych pokrywane będą ze źródeł w §§. 1. i 3. wyrażonych. W razie niedostateczności tych źródeł, otrzyma paroch na pokrycie tych wydatków od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem w §§. 1. i 2. wskazaniem, nie może rocznie przenosić kwoty 100 zł.

Rozłożenie na parafian dzieje się w miarę podatków stałych przez nich parafii opłacanych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 12.?

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Poczuję się do obowiązku zabrania głosu przeciw pierwszemu ustępowi tego §., chociaż nie wielką mam nadzieję pożądanego skutku, zrobiwszy wczoraj smutne doświadczenie, że argumenta, które poczytuję za najśluszniesze, nie trafiają przeciw do przekonania. Spełniam atoli powinność, chociaż spełnienie jej nie bardzo jest miłe. Zabierając głos przeciw postanowieniu zawartemu w pierwszym ustępie §. 12., czynię już to nie dla samych względów słuszości, ale także z powodu wielkiego szacunku, jaki mam dla tej Wysokiej Izby, a który nakazuje starać się o to, aby nie uchwalano tu postanowień, które każdemu myślącemu człowiekowi po pobieżnem nawet przeczytaniu, wydadzą się wcale nie uzasadnione, a nawet śmieszne. Takie postanowienie zawiera właśnie pierwszy ustęp §. 12. Brzmi on bowiem tak (czyta):

„Wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych, jak też koszta utrzymania organisty lub diaka i innych sług kościelnych, pokrywane będą ze źródeł w §§. 1. i 3. wyrażonych. W razie niedostateczności tych źródeł otrzyma paroch od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem w §§. 1. i 2. wskazaniem nie może rocznie przenosić kwoty 100 zł.“

Zdaniem tedy komisji konkurencyjnej wystarcza maksymalna kwota 100 zł. na opłacenie wszystkich sług kościoła i na wszystkie wydatki, połączone z odprawianiem liturgii. To wszystko ma być z dochodów kościoła, z majątku kościoła pokryte — a jeśli te źródła nie wystarczą, to łącznie z nimi nie może być więcej uchwalone jak 100 zł. Takie przekonanie wyraziła komisja konkurencyjna i taką propozycję tu nam przedkłada. Mojem atoli przekonaniem jest, że kwota 100 zł. przy żadnym kościółku i w żadnej cerkwi nie wystarcza na pokrycie tych wydatków, które koniecznie łożyć potrzeba na sługi kościoła i na odprawianie liturgii. Mojem zdaniem są naprzód te wydatki rozmaite, podług tego, jak rozmaite są kościoły. Większe są wydatki na wspomniane potrzeby przy kościele w mieście, mniejsze przy kościółkach na wsi; większe są wydatki tam, gdzie jest dwu, trzech, większe jeszcze gdzie czterech księży — a znowu mniejsze są tam, gdzie przy kościele jest tylko jeden kapłan.

Taką różnicę należałoby uczynić; a w projekcie komisji nie ma jej wcale. Dla każdego kościoła, czy on na wsi, czy w mieście, czy przy nim jest jeden, czy dwóch, trzech lub czterech kapłanów, wyznacza projekt jako maksimum wydatków 100 zł. Otóż Panowie! mnie się zdaje, że takiego postanowienia uchwałać Wysoki Sejm nie powinien; bo ono każdemu wyda się nie uzasadnionem i po prostu powiem, śmieszem.

Co do wydatków koniecznie potrzebnych przeprowadzę dowód, że kwota 100 zł. jest niewystarczającą przy żadnym, nawet najmniejszym kościółku. Wiadomo, że każdy kościółek potrzebuje przynajmniej trzech sług, a mianowicie: organisty, kościelnego i tak zwanego kalikancisty, czyli dziada. Ja biorę najmniejszą kwotę, jakiej potrzeba na opłatę tych ludzi, aby się bodaj jako tako utrzymać mogli. Mianowicie rachuję 8 zł. miesięcznie dla organisty, który przeciw musi mieć jakie takie wykształcenie muzyczne, 3 zł. miesięcznie dla kościelnego, a 2 zł. na utrzymanie dziada. Robi to wydatek roczny 156 zł., bo 96 zł. rocznie bierze organista, 36 zł. pobiera kościelny, a 24 zł. pobiera diad. To więc jest wydatek konieczny na służbę przy najmniejszym kościółku wiejskim. Teraz przychodzę do wydatków ściśle liturgicznych, do których liczą się: światło, pranie bielizny liturgicznej, naprawa jej, kadzidło, wino, opłatki i wiele innych tym podobnych.

Pod tym względem Ministerstwo wyznań i oświecenia pod dniem 10. Maja 1864. wydało rozporządzenie, jeśli mię pamięć nie myli do l. 2.111, w którym unormowało wydatki te ściśle liturgiczne dla kościołów patronatu publicznego o jednym kapłanie, wyraźnie powtarzam o jednym kapłanie. Otóż w tem rozporządzeniu wydatki takie postanawia i zezwala: 30 funtów świec woskowych na rok, rachowano na to kwotę 39 zł. 10 ct. Wina 29 litrów, po 60 ct. litr, zatem 17 zł. 40 ct. rocznie. Kadzidła 3 funty po 48 $\frac{1}{2}$ ct., razem 1 zł. 45 ct. Oliwy do wiecznej lampy 52 funtów, razem 25 zł. 50 ct. rocznie. Świec łojowych 2 funty 1 zł. Na hostye i opłatki 3 zł. 15 ct. rocznie. Na pranie i naprawę bieleziny 6 zł. 30 ct. — razem 93 zł. 90 ct., co z tamtymi 156 zł., na służbę kościelną potrzebnymi, wynosi rocznie 249 zł. 90 ct., czyli postawmy okrągłą sumę 250 zł. dla każdego najmniejszego kościółka na wsi położonego.

Jeżeli kościółek ma dwóch kapłanów, to wydatki na służbę kościelną nie zwiększą się wprawdzie, ale wydatki na światło, wino, opłatki i pranie bieleziny pomnożą się koniecznie, a zwyżka wyniesie przynajmniej jedną trzecią ogólnej kwoty na wydatki ściśle liturgiczne, obliczonej na 93 zł. 90 ct. Wyniesie tedy okrągło przynajmniej 30 zł. Przy kościele o dwóch wikarych a z proboszczem o trzech kapłanach, powiększą się te wydatki przynajmniej o dwie trzecie czyli o 60 zł. rocznie. Według tego potrzeba na służbę kościelną i na odprawianie nabożeństwa w kościele o jednym kapłanie przynajmniej 250 zł. rocznie, w kościele o dwóch kapłanach 280 zł., a w kościele o trzech kapłanach 310 zł. rocznie. Tych kwot potrzeba koniecznie wedle rozporządzenia ministerstwa, które pewnie na kościoły hojnie nie liczy, ale jak najskromniej. W naszym projekcie jest atoli, że 100 zł. ma wystarczyć jako maksimum wszędzie. Kwota ta 100 zł. na służbę i wydatki ściśle liturgiczne znajduje się wprawdzie w ustawie obowiązującej z r. 1866, ale gdy z polecenia Wysokiego Sejmu wzięto się do projektu zmiany ustawy, gdy Wydział krajowy tem się zajął, on uznał jak nieuzasadnionem jest to postanowienie i zaproponował pod tym względem zmianę §. 12. pomienionej ustawy, która to zmiana w jego projekcie brzmi tak: „w razie niedostateczności tych źródeł t. j. źródeł w §. 1. i 2. wymienionych, wyznaczy dozór kościelny corocznie na ściśłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą parafianie złożą“.

To już ma znaczenie, to już rozumiem. Wydział krajowy uznaje w tym projekcie, że wydatki na potrzeby w mowie będące są rozmaite i muszą być rozmaite; uznaje także, że kwota 100 zł. przynajmniej nie wszędzie wystarczy, a nawet nie może wystarczyć, i dla tego proponuje, by w razie niedostateczności źródeł w §§. 1 i 2 wymienionych komitet uchwalił corocznie kwotę, na ściśłą potrzebę ograniczoną. — Mnie się zdaje, że już wykazałem, iż maksymalna kwota, przez komisję konkurencyjną proponowana, nie jest uzasadnioną i nie może być dostateczną, co więcej. Jestem najsilniej przekonany, że każdy członek komisji konkurencyjnej ma to samo wewnętrzne przekonanie o niedostateczności zupełnej kwoty 100 zł. na opędzenie potrzeb służby kościelnej i liturgii.

Mimo to odstąpiła komisya konkurencyjna od projektu Wydziału krajowego, a wiecie Pannowie dla czego? Oto mniema ona i w sprawozdaniu swoim mówi: że takie postanowienie dawałoby powód do niesnasek między proboszczem a parafianami, że proboszcz nie chciałby się poddać kontroli, ile z tacy kościelnej corocznie wpływa i nie wykazałby tego dochodu komitetowi, a w takim razie komitet nie chciałby uchwalić wcale potrzebnej kwoty uzupełniającej na pokrycie wspomnianych wydatków. Aby temu niby zapobiedz, komisya stawia maksymalną kwotę 100 zł. która na te wydatki jest absolutnie niedostateczną, a stawiając taką kwotę, mniema, że przy takim postanowieniu ustawy proboszczowie będą te wydatki opłacali ze swojej kieszeni, jeżeli źródła w §. 1. i 2. wymienione nie wystarczą na ich pokrycie. To pp! znowu podatek inny na proboszczów nałożony, na który ja ostatecznie z konieczności tylko w takim razie mógłbym przystać, jeżeli proboszcz jest w stanie opędzać z własnych środków te wydatki, ale nie mogę przystać na to lub zgodzić się z tem, aby go obowiązywała ustawa opędzać te wydatki z własnej kieszeni nawet wtedy, gdy nie jest w stanie tego uczynić. A takich wypadków byłoby wiele. Bo proszę pannów! są probostwa bardzo lichy wyposażone, są kapelanie bardzo źle dotowane, gdzie kapłani ledwie żyć mogą, gdzie jest tylko płaca trzystu kilkunastu zł., a żadnego wyposażenia w gruntach nie ma. Ja sam mam ekspozytorę taką, gdzie ilość dusz wynosi 7.000 i gdzie jest ekspozyt, mający tylko 210 zł. płacy jako wikary,

należący do innej parafii, a gdzie ja dla dusz pasterstwa musiałem dać jeszcze drugiego kooperatora, bo jeden kapłan na 7.000 dusz nie wystarczy. I ten człowiek mający tylko 210 zł. płacy, a nie mający wyposażenia żadnego w gruntach, musiałby jeszcze z własnej kieszeni opłacać wydatki na służbę kościelną i odprawianie nabożeństwa. To byłoby dla niego rzeczą wcale nie możliwą, zwłaszcza, że ma nadto wikarego, którego musi utrzymać, a który także tylko płacę 210 zł. pobiera. Cóżby musiało nastąpić w tych wypadkach? Oczywiście plebani robiliby co mogą, ale niepodobną by im było rzeczą, opędzić potrzebne wydatki na służbę kościelną i nabożeństwo; bo to byłoby dla nich czysto niemożliwym. Nastąpiłoby tedy zaniedbanie zupełne kościołów i ich potrzeb i odstręczenie ludu od kościoła. Muszę tu zwrócić uwagę Panów na to, że tak co do kościołów, jak co do nabożeństwa potrzebną jest koniecznie pewna wystawność i schludność; bo domaga się ich tak sama świętość domu Bożego, jako też natura ludzka, a mianowicie nasza zmysłowość. Z tego powodu garnie się lud bardzo chętnie do kościoła, w którym panują porządek i schludność, gdzie nabożeństwo odprawia się z okazałością i przy rześmitem oświetleniu, czyli przy wielu świecach, gdzie bielizna czysta, a odstręcza się od kościoła i nie chce iść tam, gdzie widzi zaniedbanie. Proszę Panów! niech mi w dowód moich twierdzeń wolno będzie wymienić jedno miejsce w mojej diecezji, a mianowicie Jodłówkę. Jest to kapelania bardzo uboga, w której kapłan jako kapelan nic nie ma, prócz swej płacy i który dla tego ze swej kieszeni nie może nic dać na służbę kościelną i na potrzeby liturgiczne. Otoż przyszło już tam do tego, że od przeszło roku nie ma tam organisty, zaś suma odprawia się bez organu i tylko przy dwóch świecach; bo kapelana nie starczy na więcej. Takie to są stosunki tam, gdzie nie ma środków dostatecznych na służbę kościelną i na wydatki liturgiczne. Czyż Panowie chcecie je utrwalić i uchwalić ustawę, zmierzającą do tego, aby było tak wszędzie, gdzie proboszcza nie stać na opędzenie z własnej kieszeni pomienionych potrzeb? Ja sądzę, że to nie może być waszym zamiarem, bo to sprzeciwiałoby się waszym religijnym uczuciom. Ale ja rachuję się nawet z prądami spostrzeżonemi, aby proboszczowie tam gdzie to uczynić mogą, z własnej kie-

szeni pokrywali te wydatki. Chcę tylko, aby środki na pokrycie tych wydatków niezbędnych były zapewnione na ten wypadek, gdy proboszcz udowodni, że źródła w §. 1. i 2. ustawy wymienione nie wystarczają. Uwzględniając tedy wspomniane już prądy, stawiam następującą poprawkę. Ustęp I. wedle mej poprawki miałby brzmieć tak (czyta):

„Wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż koszt utrzymania organisty lub diaka i innych sług kościelnych pokrywane będą z źródeł w §. 1. i 2. wyrażonych“.

Dotąd jest to ustęp zgodny z projektem bez wszelkiej zmiany. Teraz następuje proponowana przezemnie zmiana. (Czyta dalej):

„W razie udowodnionej przez proboszcza niedostateczności tych źródeł, wyznaczy komitet parafialny corocznie na ścisłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą złożą parafianie“.

Tym sposobem odpowiadam nawet życzeniu tych Panów, którzy sądzą, że proboszcz może i ma pokrywać te wydatki z własnej kieszeni; bo domagam się tylko tego, aby gdy udowodni, że wpływające datki ze źródeł w §§. 1. i 2. ustawy wymienionych nie są dostateczne na pokrycie pomienionych potrzeb, — resztę brakującą na pokrycie tych potrzeb uchwalili komitet. Proszę Panów o przyjęcie łaskawe tej poprawki.

P. Wł. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Przewiel. biskup przemyski ks. Solecki stawia następujący wniosek (czyta):

Wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych, jako też koszt utrzymania organisty lub diaka i innych sług kościelnych pokrywane będą ze źródeł w §§. 1. i 2. wyrażonych. W razie udowodnionej przez proboszcza niedostateczności tych źródeł wyznaczy komitet parafialny corocznie na ścisłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą złożą parafianie.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Na zarzut tak ostry i gorzki, jaki padł z ust przewielebnego Biskupa przemyskiego, który w przyszłości mógłby dotknąć i tę Wysoką Izbę, gdyby §. ten

podług propozycji komisji uchwaliła, a który już faktycznie dotyka komisję konkurencyjną słów kilka odpowiedzieć muszę.

Zarzut ten tak bolesny, wprawdzie niż na nas spada na tę komisję, która przed ośmiastu laty ustawę tę pisała. Ustęp ten bowiem dosłownie jest wzięty z pierwotnej ustawy konkurencyjnej kościelnej z r. 1866. — jak się o tem przekonać można. Jeżeli więc jest popełniona niesprawiedliwość, a jak twierdzi przewielebny ks. Biskup przemyski — wielka niesprawiedliwość, to w takim razie popełniła ją najpierw tamta komisja i ci, co ją wtedy uchwalali, ponieważ §. ten o którym mowa, przeznaczona dla proboszczy obrządku katolickiego 100 zł., a dla unickiego 50 zł., więc o tyle staliśmy się sprawiedliwsi, że wyrównaliśmy te różnice i proboszczowie obu obrządków otrzymywać będą po 100 zł., więc już stanęliśmy w komisji na sprawiedliwszym gruncie i częściowo od gorzkiego zarzutu uwolnieni. Ze stanowiska, jakie zajmowałem w komisji konkurencyjnej, uważam za swój obowiązek wytłumaczyć, dla czego głosowałem za taką stylizacją, jaka jest w naszym projekcie. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby raz jeszcze, iż z powodów, które już podnoszone były tylekrotnie, nie pisaliśmy nowej ustawy konkurencyjnej, lecz o ile możliwości bez dotykania zasadniczych podstaw poprawić obecną.

Nie przeczę i zdaje mi się, iż nikt temu zaprzeczyć nie może, iż uwagi przewielebnego ks. Biskupa Przemyskiego przed chwilą wygłoszone są bardzo słuszne, i że w wielu wypadkach tak jest jak mówił, ale tylko wtedy zmiana, jaką proponuje jego Biskupia mość, byłaby możebną i praktyczną i powiem pożyteczną dla wyższych względów, gdyby się zadość stało rezolucji, która pod literą i) jest na końcu sprawozdania, a przez którą wzywamy Rząd — aby była zaprowadzona administracja majątku kościelnego. Wtedy możebnym byłoby takie żądanie i wykonanie jego byłoby i możebnym i łatwym i pożytecznym. Wtedy podług mego skromnego zapatrywania możnaby jedynie zapobiedz nieporozumieniom między parafianami a proboszczem, które w obecnych warunkach objawić by się musiały, a czego żaden z nas w tej Wysokiej Izbie nie pragnie, przewidując nasmutniejsze ztąd następstwa. A nieporozumienia te, że nastąpić by musiały, to o tem nikt wątpić nie może — zważywszy, iż jest tylko z jednej strony komitet konkurencyjny — a z drugiej paroch — komitet więc

bezpośrednio z parochem o wszystko umawiać — a kto wie co gorsza targować by się musiał — do takich targów dopuścić większość komisji nie chciała układając ten paragraf — a co niestety łatwo przypuścić, iż nastąpić by mogło, znając ułomność natury ludzkiej.

Wszak komitet ten musiałby się z ustawy zapytać, jakie są fundusze kościelne ile zebrano z woreczka, gdzie są rachunki z dochodów kościelnych — wszak tylko po nad te dochody dopłata nastąpić może. Myśmy nie chcieli stanąć na tem stanowisku. Dziś póki nie ma dozoru kościelnego, którego obowiązkiem będzie kiedyś prowadzenie tych rachunków, dziś jest to nie możebne dla parocha — prowadzenie tych rachunków, o które upominać się jednak komitet może.

Dziś takie wyrachowanie drobiazgowych dochodów powtarzam niemożebne — a czyż możebne wyrachowanie drobiazgowych wydatków? które właśnie charakteryzuje te wydatki, a do których nieporozumienie tak łatwe.

My stanęliśmy na tym punkcie, że jest niesprawiedliwość tej nikt nie zaprzeczał w komisji, jednak sądzono, iż niesprawiedliwość tę z wyższych względów na razie usunąć nie podobna. Zresztą widzieliśmy, że ta niesprawiedliwość od lat 14-stu do dziś dnia istnieje i że ona z wysokiego poczucia obowiązku naszego duchowieństwa, jego patriotyzmu i religijnego namaszczenia nie doprowadza do żadnej scysyi. Nasze przeznaczone duchowieństwo stało zawsze na wysokości swego wielkiego obowiązku — i dawało przykład abnegacji i poświęcenia (brawo).

Za nim więc sprawa dozoru majątku kościelnego będzie stanowczo załatwioną — uważaliśmy, iż niepodobna innej podać podstawy wynagrodzenia jak ryczałt. — Kiedyś jak będą dozory — to komitet konkurencyjny, z dozorem takim, będzie mógł bez dotykania osoby, i bez wciągania w grę układów — a powiedzmy i targów — osoby parocha — załatwiać te sprawy — i wszystkich wydatków — dziś powtarzam, byłoby to ze szkodą dla powagi duchowej parocha — a wskutek tego i dla uczuć religijnych parafian.

Wtedy jak będą te dozory, księża będą stali na ubożu i proboszcz nic wiedzieć nie będzie o żadnych układach, komitet konkurencyjny będzie zmuszony wszystko co potrzeba do liturgii dostarczyć, a rachunki będzie zmuszony jak najdokładniej prowadzić zarząd kościelny — czego

dzisiaj ani wymagać można od parocha — a zdaje mi się, iż wymagać trudno.

Dla tego przyznając słusność wywodom i żądaniom, jakie ks. Biskup poczynił, proszę Panów, ażebyście nie szli za wnioskiem, który on uczynił. Na ten wniosek będzie czas, powtarzam ale wtedy kiedy żądane przez nas rezolucye Rząd wypełni. Wtedy będziemy mogli napisać ustawę konkurencyjną kościelną dobrą — taką jaką jest nam potrzebną — aby kościół spełniał swą misję w narodzie. — Dziś cokolwiek zrobimy, to będą półśrodki, które ludzka, iż ułatwiają sprawę słuszną i sprawiedliwą — ale kto wie czy nie gorsze wywołają następstwa. — Dla tego popieram jak najsiłniej wniosek komisji i upraszam Wysoką Izbę aby raczyła za niemi głosować.

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Wiem bardzo dobrze, że rozdział majątku kościelnego od beneficjalnego dotychczas przeprowadzonym nie został, dlatego też w mojej poprawce postawiłem i użyłem wyrazów: „wrazie udowodnionej przez proboszcza niedostateczności tych środków“. Wiem że proboszczowie niechętnie poddają się kontroli komitetu kościelnego i że choćby środki wymienione w §§. 1. i 2. ustawy nie wystarczały na służbę kościelną i potrzeby liturgiczne, woła raczej z własnej kieszeni pokryć te wydatki, aniżeli uciekać się do pomocy komitetu, któryby wtedy podciągnął ich pod swą kontrolę. Mam tedy na względzie tylko te wypadki, w których środki w §§. 1. i 2. ustawy wskazane rzeczywiście nie wystarczają, a proboszcz nie ma z czego z własnej kieszeni wydatki te pokryć. Otóż na wypadek, gdy proboszcz udowodni niedostateczność środków w §§. 1. i 2. wymienionych, na opędzenie wspomnianych koniecznych potrzeb, proszę i żądam, żeby komitet był obowiązany pokryć resztę niedoboru wyrachowanego ściśle na potrzebę miejscową, i w tym celu potrzebną kwotę uchwalić. Jeżeli proboszcz nie zechce się poddać kontroli, natenczas nie da się to postanowienie do niego zastosować i nie zajdzie potrzeba, aby komitet uchwalał kwotę przez niego żadaną. Jeżeli się zaś zastosuje do tego postanowienia, jeżeli udowodni, że źródła w §§. 1. i 2. ustawy wspomniane nie wystarczają na służbę kościelną

i potrzeby liturgiczne, to uczyni to uiezawodnie tylko wtedy, gdy sam ze swej kieszeni tych potrzeb kościelnych pokryć nie może, i na taki to wypadek chcę, żeby mu była dana możliwość opędzenia tych wydatków, bo są one konieczne i niezbędne.

Co szanowny p. hr. Koziembrodzki wspominał, że komisya ma przekonanie, iż postanowienie o kwocie 100 zł. na wspomniane wydatki jest niesłuszne i niesprawiedliwe, to zdaje mi się, tylko za moim wnioskiem przemawia; bo z tego, że postanowienie to jest niesłuszne nie wynika wcale, aby ta niesłuszność i niesprawiedliwość także nadal trwała, jak proponuje komisya, ale niesprawiedliwość ta wkłada raczej obowiązek na Wysoką Izbę, żeby niesłuszności przecież raz koniec położyła i ją zniosła. Dlatego obstagę przy wniesionej przezemnie poprawce i proszę Panów o jej uchwalenie.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Żądam bardzo, że z powodów odemnie nie zawisłych spóźniłem się nieco na posiedzenie i dorywczo tylko słysząc przemówienie p. hr. Koziembrodzkiego przeciw wnioskowi ks. Biskupa przemyskiego, mogę zabrać głos nie wiedząc dokładnie o co chodzi.

Proszę Panów! uchwalając niniejszą ustawę większa część komisji, a może i członków tej Wysokiej Izby patrzy zawsze tylko na te beneficya, które są hojnie dotowane. Należałoby naprzód cyfrę tych hojnie wyposażonych wobec mniej hojnie udotowanych ustanowić, żeby nie one wyłącznie stanowiły obraz i przedmiot tego co się ma uchwalić.

Dawniej moi Panowie, kiedy jeszcze czasy były trochę lepsze, Rząd bezwzględnie na wysokość dotacji pojedynczych beneficjów dopłacał na usługi kościelne i tak zwane Kirchen-auslagen-Pauschalle 100 zł. rocznie. W roku 1867. czy 1868. ustała ta prestacya ze strony Rządu i Rząd polecił, żeby gminy tę kwotę skradały i płaciły, i polecił chociaż nie wprost, ale ubocznie, żeby sobie księża z parafian tę prestacyę ściągali.

Że tego nie robi nikt ani z kleru łacińskiego, ani ruskiego, to mogę zaręczyć. Poprawka ks. Biskupa Soleckiego, jak na ten jeden jedyny wypadek, jeżeli proboszcz udowodni, że żadną

miarą pokrycie na to przeznaczone nie wystarczy a z własnych funduszków zastąpić nie wstanie. Mnie się zdaje, że wszędzie i zawsze, kto udowodni, że się coś stać nie może a stać się powinno i apelować musi do tego, który ma to suplować: to tę furtkę na każdy wypadek trzeba mu zostawić otwartą, aby wolno mu było zaapelować.

Inaczej, jeżeli się stanowczo powiada: „tyle a nie więcej“, to w takim razie musi to wystarczyć; a tam gdzie środków zupełnie nie ma, powiada mu się z góry, co mówi przysłowie: „Aide toi, et le ciel t'aidera! I nie pomoże tu nic, że komisya powołuje się na §. 1. i 2. Nie wiem, czy istnieją gdzie takie środki, jakie te §§. wskazują, mnie się zdaje, że to jest czysto akademicznie postawione dla wypełnienia §. 1. i 3. Ja o takich funduszach nie wiem.

Temu brakowi zaradza postawiona poprawka i zdaje mi się, że nie można przesądzać i powiedzieć, że ona niepotrzebna dlatego, że jej nie było przedtem w starej ustawie; czyż to tytuł, aby nie mogło już nic być lepszem i nie można pozwolić sobie żadnej poprawki postawić? Dla tego, że komisya a raczej Wysoki Sejm w roku 1866. tak a nie inaczej uchwalił, żeby dla tego już miało to być dogmatem takim, iżby ta sama Wysoka Izba nie mogła tego zmienić, to nie jest dostatecznym argumentem dla nikogo a tem mniej dla Wysokiej Izby.

Dla tego i ja o ile słyszałem poprawkę ks. Biskupa Soleckiego, sądzę, że w tym wyjątkowym wypadku, który ta poprawka przewiduje, można ją na każdy wypadek Wysokiej Izbie polecić.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu co do tej poprawki? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca p. ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Stan rzeczy, o którą w tym paragrafie chodzi, rzeczywiście ma się tak, jak to przedstawił najprzewielebniejszy ks. Biskup Solecki i ostatni mowca. Chociaż o tem nie ma żadnej wątpliwości, że ks. Biskup przedstawił w całej pełni prawdziwy stan rzeczy a na poparcie właśnie tego przedstawienia rzeczy pozwałam sobie tu wskazać na sprawozdanie Wydziału powiatowego z Kałusza, który właśnie powołując się na to samo co najprzewielebniejszy ks. Biskup rozporządzenie ministeryalne, wyliczył te same daty i wskazał, że Rząd w parafiach swego patronatu przyznaje

kościółowi czyli plebanom którzy nie mają pomocnika na wydatki liturgiczne 255 zł. 90 ct. Te same Wydziały powiatowe na które w tej Wysokiej Izbie tak często się powoływano z tem nadmienieniem, że 60 kilka Rad powiatowych domaga się zmian ustawy konkurencyjnej, lecz zamilczano jakich zmian żądają, uznają, że kwota na wydatki liturgiczne nie wystarcza. Otóż wspomniany Wydział powiatowy w swem sprawozdaniu następnie czyni uwagi (czyta):

„W parafiach o szczupłej liczbie dusz, szczególnie na Rusi dochód z tacy jest bardzo mały, dochód zaś za użycie dzwonów i aparatów z wyjątkiem miast, nigdzie nie bywa pobierany a nawet gdyby na przyszłość postanowiono pewne taksy za użycie aparatów i dzwonów, to niewiele stąd przyspoży się funduszu kasie kościelnej a wywoła się tylko największe oburzenie u ludu, który by nie mógł tego nowego nań włożonego ciężaru pojąć, posądzając kapłana i komitet o samowolę i zdzierstwo. Z tych powodów do dziś dnia pomimo ustawy z roku 1866. wkładający na parafian obowiązek uzupełnienia wydatków do maximum 100 zł., wiele proboszczów dla uniknienia nieporozumień opłacają z własnej kieszeni sług kościelnych i inne wydatki“.

Dalej wnosi rzeczony Wydział, aby dochody w §. 2. ustawy wyliczone w nowej ustawie pominąć a ryczałt wydatków liturgicznych komitet parafialny na lat 10 wyznaczał na podstawie powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

Przytoczyłem to oświadczenie Wydziału powiatowego na potwierdzenie wywodów najprzewielebniejszego ks. Biskupa. Z tego Wysoka Izba raczy się przekonać, że ja to zapatrywanie najprzewielebniejszego wnioskodawcy w całej pełni podziela. Przytoczyć jeszcze mi należy, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim o projekcie do nowej ustawy Wysokiemu Sejmowi przedłożonym, również zapewnia na podstawie tegorocznych sprawozdań Wydziałów powiatowych, że dotychczasowy sposób pokrywania wydatków z odprawianiem liturgii połączonych, jest niesprawiedliwy, ponieważ jedna i ta sama suma ryczałtowa przyznana jest w wielu wypadkach bardzo niedostateczną, a jedyny sposób byłby ten, aby corocznie obliczano potrzeby liturgiczne, o ile zaś dochody kościelne nie wystarczają, komitet parafialny uchwalał niezbędną jeszcze na pokrycie kwotę, którą parafianie złożyć powinni.

Zdanie powyższe Wydziału krajowego komisya konkurencyjna uznała za słusne i jedynie sprawiedliwe, mimo to obowiązującej ustawy w tym przedmiocie postanowienie nie zmieniła z powodów, które członek tej komisji p. hr. Koziębrodzki przytoczył. Przy tej sposobności za posłem hr. Koziębrodzkim bardzo znacnym i przychylnym sprawie o którą chodzi, członkiem komisji konkurencyjnej, muszę się ująć. Nie powstawał on wcale przeciwko najsprawiedliwшему i najsprawiedliwшему żądaniu najprzewielebniejszego ks. Biskupa mego, chciał tylko nas wytłómaczyć, dlaczego postąpiliśmy sobie wbrew naszemu przekonaniu, a raczej postąpić musieliśmy. Z całą otwartością i szczerością czcigodny p. hr. Koziębrodzki oświadczył, iż sam uznaje i czuje jak wielce niesprawiedliwą jest ta skala przyznana na ryczałt dla pokrycia liturgicznych wydatków; ubolewał nad tem zarówno z innymi komisji członkami, lecz bardzo wielka zaporą nie dozwoliła nam pójść za naszym przekonaniem, chociaż sprawiedliwość się o to upominała.

Projekt komisji po generalnej dyskusji przeprowadzony w Wysokiej Izbie, zwrócono komisji dla uzupełnienia i zastosowania się do objawianych podczas rozprawy ogólnej myśli i zdań Wysokiej Izby.

Z tego powodu komisya sądziła, że powinna za dauemi jej podczas generalnej dyskusji wskazówkami ściśle pójść i za nimi poszła też rzeczywiście i znalazła jedyny środek w tem, aby w noweli pominąć §§., którym się ustawa państwowa z d. 7. maja 1874 sprzeciwia, zatem spowodowałyby odmowę najwyższej sankcyi, w innych zaś paragrafach trzymać się ściśle projektu zeszłorocznej komisji.

Ponieważ majątek kościelny, jak to podniósł poseł hr. Koziębrodzki, nie jest dotąd oddzielony od majątku beneficjalnego, nasuwały się wszystkie trudności przez hr. Koziębrodzkiego podniesione, a przez niego pojaśnione.

Na dobrych chęciach nam nie zbywało, za to imieniem komisji ręczyć mogę. Nie będąc upoważnionym przez komisję do cofnięcia jej wniosku, a raczej do przyjęcia poprawki przez najprzewielebniejszego ks. Biskupa Soleckiego zaproponowanej, sędzę, że jeżeli Wysoka Izba zechce się przychylić do tej poprawki, która właściwie nie obala tego §., ale go tylko bliżej określa żądając, aby jedynie w przypadkach udo-

wodnionej konieczności proboszczowi wypłacano kwotę na wydatki liturgiczne niezbędnę. Przytoczył Panom ks. Biskup trafny przykład. Jodłówka jest kapelanją, ksiądz tamtejszy ma paręset zł. całego dochodu z beneficjum, Jodłówka to wieś górską, a obszar dworski przeszedł w ręce niechrześcijańskie. Uboga ta gmina, która sama tylko jest oraz parafią, nie może też szcudrzejszych czynić ofiar, pleban zatem zarówno ubogi nie ma z czego dokładać na potrzeby liturgiczne, za tem poszło z konieczności, że musiał oddalić organistę, a od czasu dłuższego zamiast Sumy w Niedzielę i święta, odprawia cichą Mszę św. przy dwóch świecach.

Otóż w wypadkach, gdzie ksiądz ledwie żyć może i jest bez grosza, trudno wymagać, aby czynił nakłady na wydatki z liturgią połączone, w tych tedy wypadkach wyjątek zrobić można i nieodzownie zrobić należy. Gdyby się Wysoka Izba do poprawki najprzewielebniejszego ks. Biskupa przychyliła, jestem przekonany, że komisya, której usposobienie dobrze mi jest znane, chętnie się z tą zgodzi uchwałą. Z mego stanowiska jednak nie bez przykrości muszę obstawać przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Ustęp pierwszy §. 12. z poprawką ks. Biskupa Soleckiego opiewa :

§. 12. Wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych, jako też koszt utrzymania organisty lub diaka i innych sług kościelnych pokrywane będą ze źródeł w §§. 1. i 2. wyrażonych. W razie udowodnionej przez proboszcza niedostateczności tych źródeł, wyznaczy komitet parafialny corocznie na ścisłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą złożą parafianie.

Kto się zgadza z poprawką ks. Biskupa Soleckiego, zechce rękę podnieść. (Większość).
Poprawka ks. Biskupa Soleckiego przyjęta.

Ustęp drugi §. 12. opiewa (czyta):

„Rozłożenie na parafian dzieje się w miarę podatków stałych, przez nich w parafii opłacanych.“

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca większości p. ks. Buchwald. Zanim przystąpię do czytania §. 14.

muszę się przyznać do pewnej winy. §. 13. obowiązującej teraz ustawy był w komisji w innym zupełnie układzie uchwalony; później na wieczornem ostatniem posiedzeniu komisji, kiedy ledwo tyle pozostało czasu, aby można pospiesznie podać sprawozdanie do druku, został ten §. 13. uchylony — a więc pozostał w obowiązującej ustawie.

Wszelako w najściślejszym związku z uchylonym paragrafem zostaje §. 19. noweli, który jest dosłownem powtórzeniem tegoż paragrafu ustawy obowiązującej, z opuszczeniem wszakże ostatniego ustępu, w którego postanowieniu znajdował się §. 13., za tem idzie konieczność opuszczenia §. 19. z noweli — a dodania do §. 14. noweli w ostatniej alinei następujących słów: „którego wybiera komitet z pośród siebie większością głosów“ (czyta):

§. 14. Komitet parafialny sprawuje następnę czynności:

1. Ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnymi i plebańskimi, czuwa nad ich utrzymaniem w dobrym stanie, przeprowadza budowy i restauracye budynków;

2. wymierza corocznie opłaty przypadające w myśl §§. 4, i 12, ściąga takowe w razie potrzeby za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej i zawiaduje temi funduszami;

3. uchwała i przeprowadza we własnym zakresie budowę i naprawy; jeżeli koszta 100 zł. rocznie nie przekraczają;

4. najdalej do końca Września każdego roku sporządza preliminarz dochodu i rozchodu następnego roku;

5. najdalej do końca Lutego każdego roku sporządza zamknięcie rachunków za rok ubiegły i ogłasza, że wszystkim stronom interesowanym wolno je przeglądać w kancelaryi parafialnej przez dni 30 od dnia ogłoszenia, — stronom interesowanym wolno jeszcze w ciągu dni 14 po upływie tego terminu wnieść zarzuty do politycznej władzy powiatowej.

Organem wykonawczym komitetu parafialnego jest jego przewodniczący, którego wybiera komitet z pośród siebie większością głosów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 14. z dodatkiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Paragraf 14. jest przyjęty.

Sprawozdawca większości p. ks. Buchwald (czyta):

§. 16. Polityczna władza powiatowa rozpisze rozprawę konkurencyjną i zawezwie do niej odnośny ordynaryat i wszystkie do konkurencyi obowiązane strony. Dowody doręczenia należy złożyć przy rozpoczęciu rozprawy.

Patron i właściciel obszaru dworskiego mogą się zastąpić przez pełnomocnika, paroch zaś przez swego zastępcę w funkcjach kościelnych. Każda gmina wybiera bezwzględną większością głosów parafian tego samego obrządku prawo wyboru w gminie mających swego pełnomocnika. Każdej z tych stron należy się głos bez względu na to, czy w danym razie przyczynia się lub nie przyczynia do pokrycia kosztów.

Do powzięcia uchwały potrzebna jest obecność większej połowy uprawnionych do głosowania i absolutna większość obecnych. W braku kompletu należy na koszt winnych rozprawę odroczyć i na tym drugim terminie bez względu na liczbę obecnych przeprowadzić.

JW. Marszałek. Rozprawa nad §. 16. otwarta. Żąda kto głosu?

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. dr. Kopyciński. Paragraf 16. mówi, kto ma głos przy zastosowaniu tej ustawy i udziela głosu tego ordynaryatowi, plebanowi, władzy politycznej, stronom konkurującym, patronowi i obszarowi dworskiemu. Już przy generalnej dyskusji nad ustawą konkurencyjną dnia 4. Września b. r. miałem zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, iż §. ten nie jest zupełny, całkowity, i że ustawa powinna określać dokładnie, jaki każdy z wymienionych tą ustawą czynników ma ściśle określony swój zakres działania. Albowiem od harmonijnego i rażnego działania wszystkich czynników zawisła skuteczność ustawy i obrót sprawy.

Otóż zdaniem mojem §. 16. jest niezupełny, przypuszcza bowiem dobrą wolę u wszystkich członków konkurujących, gdy przeciwnie może się zdarzyć, iż strony konkurujące obawiając się ażeby w razie ich nieobecności uchwała przeciwna myśli ich nie została załatwioną, zbiiorą się wprawdzie na posiedzenie, atoli albo nie powezmą żadnej uchwały, albo też powezmą uchwałę budowie lub restauracyi budynków kościelnych lub plebani nie przychylną.

Zdarza się to dla tego, bo nikt chętnie nie chce kosztów ponosić; jeżeli je zaś ponosić musi to stara się je zmniejszyć, osobliwie, jeżeli to od niego zawisło, ile ma dać.

Nadto, bo nie wszystkim każdy proboszcz jest sympatyczny, i gdy jednemu uchwałą wszystko po jego woli, innemu nie uchwałą zgoła nic, chociażby budynki plebańskie lub plebania się waliły, a deszcz przez dach dziurawy, jakby przez rzeszoto na głowę jego lał. A przecież nie rozchodzi się tu o plebana, ale o domostwo. Ustawa więc powinna i ów wypadek uwzględnić, i budowę lub restauracją nie czynić zawisłą od dobrej woli stron konkurujących, ale od konieczności samej budowy.

W takich więc wypadkach nagłe budowy i restauracje zostają z powodu niepowziętej uchwały nie wykonane, a ordynaryat pozostaje bezbronny.

A przecież do rozprawy konkurencyjnej stają, według mego przekonania, dwie tylko strony, t. j. ordynaryat, jako reprezentant potrzeb kościoła i strony konkurencyjne jako czynnik mający pokryć koszt restauracji. Otóż w obec takich ewentualności, gdy strony konkurencyjne rozchodzą się bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały, albo gdy powezmą uchwałę niewykonalną dla braku przyznania potrzebnych funduszy, powinna ustawa zawarować albo ordynaryatowi albo władzy politycznej prawo wydania stosownego orzeczenia nawet i wbrew woli stron konkurencyjnych, t. j. powinna władza polityczna stanąć po stronie ordynaryatu i sama nakazać przeprowadzenie restauracji lub odbudowania nowych budynków kościelnych względnie plebańskich. A gdy §. 16. stanowi tylko o tem, że w razie niestawienia się stron konkurencyjnych rozprawa na ich koszt ma być odroczone, a nie przewiduje zaś tej ewentualności, że strony konkurujące zejną się wprawdzie, atoli nie powezmą żadnej uchwały, albo też powezmą uchwałę budowie lub restauracji nieprzychylną, przeto ośmielam się przedłożyć Wysokiemu Sejmowi dodatek do §. 16. jako alinę 4tą następującej treści:

Do §. 16. al. 4.

„Wrazie niepowzięcia żadnej uchwały, tudzież w razie powzięcia niekorzystnej uchwały odnoszącej się do budowy lub restauracji budynków kościelnych lub plebańskich, władza polityczna w porozumieniu z ordynaryatem po zbadaniu sprawy sama wyda odpowiednie postanowienie“.

JW. Marszałek. Kto popiera dodatek p. ks. Kopycińskiego do §. 16., zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Jest tylko 11 głosów, dodatek ten nie jest więc poparty. Żąda jeszcze kto głosu do §. 16.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie §. 16. Kto się z nim w osnowie przez komisję podanej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następny §. 19. odpada, ponieważ sama komisya go cofnęła.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. W skutek tego należy także w art. I. opuścić zacytowany tam §. 19. (czyta):

§. 20. Najpóźniej we dwa miesiące po ukończonej budowie lub restauracji obowiązany komitet parafialny złożyć rachunki i ogłosić za pośrednictwem zwierzchności gminnych i obszarów dworskich w całej parafii z oznajmieniem, że rachunki przejrzane być mogą w kancelaryi parafialnej przez dni 30 od dnia ogłoszenia i że w przeciągu 14 dni po tym terminie wolno stronom interesowanym wnieść zarzuty do politycznej władzy powiatowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 20., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 20. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 21. Polityczna władza powiatowa dierży kontrolę nad czynnościami komitetu parafialnego i zarządza w razie zaniedbania przez komitet obowiązków, stosowne środki zaradcze.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 21., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 21. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 22. Polityczna władza powiatowa rozstrzyga w zwykłym toku instancyi zażalenia przeciw uchwałom i zarządzeniom komitetu parafialnego wniesione w terminie 14 dni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 22. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 22. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie ża-

da, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz wstęp proszę odczytać.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Ustawa z dnia mocą której zostają zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 15. Sierpnia 1866 (Dz. ust. kraj. XIV. z dnia 30. Grudnia 1866) o pokryciu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Wnoszę trzecie czytanie uchwalonej ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Nikt się temu nie sprzeciwia? (Nikt.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Przystępujemy do obrad nad projektem ustawy drugiej A. o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Ustawa

z dnia o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Komitet parafialny utworzony w myśl §. 13. ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. XIV. z 30. Grudnia 1866) powinien budynki kościelne i plebańskie w zakładzie asekuracyjnym bez przerwy ubezpieczać od ognia.

§. 2. Wydatki na rzeczne ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte, jak koszta stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

§. 3. Wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną wpływa do funduszu konkurencyjnego i jedynie nżyte być może na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Wysoka Izbo! Nie ma chyba nikogo w Wysokiej Izbie, ktoby mógł być tak użytecznej ustawie odpowiadającej potrzebie, tak piekającej — przeciwnym, dla tego jeżeli śmiem głos zabierać, to pewnie nie dla tego, by przemawiać, tylko dla tego, iż pragnę, ażeby ustawa jak najrychlej mogła wejść w życie. Dla tego radbym, aby była tak stylizowaną, iżby najmniejszych trudności znikąd spotkać nie mogła. Otóż według art. I. tej ustawy drugiego ustępu wydatki na rzeczne ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte, jak koszta stawiania i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich, zaś według dotychczasowej ustawy, koszta stawiania i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich ponoszone bywają przez strony konkurujące.

Stronami konkurującymi są: kościół, paroch, patron, obszar dworski, wreszcie włościanie lub mieszczanie do parafii należący. Otóż patron, jako taki nie może tu być w żaden sposób wliczony ani rozumiany albowiem primo loco byłyby uzasadnione reklamacye, jakim sposobem obowiązki patronatu mogą być podnoszone, a 2. wywołałoby to słuszne oburzenie, albowiem innowierca, posiadający majątek, do którego przywiązane jest prawo patronatu, najszlachetniej w świecie oburzyłby się na nowe, niespodziewane datki na rzecz kościoła.

Na nic nie przydałoby się tłumaczenie, iż dzieje się to w ich interesie dobrze zrozumianym, bo wszystkie takie zarzuty odeprzeć można łatwo, a wreszcie, co najgorszego mnie się zdaje, iż ustawa w ten sposób sformułowana nie otrzymałaby sankcyi, albowiem sprzeciwia się do pewnego stopnia w tem sformułowaniu §. 32 ustawy wyznaniowej z 1874. roku, którą zabronionem jest podnosić ciężary patronatu. Otóż mojem zdaniem w ten sposób, jak ustawa jest stylizowaną, ciężar patronatu — prawda — o bardzo bagatelną kwotę, alej przecież podniósłby się.

Szedłem nawet tak daleko w moim strachu o tę ustawę, by jak najprędzej mogła wejść.

w życie, żem chciał proponować przejście przez te furculae Caudinae §. 32. ust. wyznaniowej w ten sposób, by powiedzieć, że parafianie składają się na ubezpieczenie w miarę opłacanych podatków. Jednakże dość poważne głosy odwiodły mnie od tego i zgodziłem się, by stylizować „strony konkurujące“ a nie „parafianie“ i dlatego pozwolę postawić sobie wniosek następującej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„W projekcie ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia w art. I. punkt 2. ma brzmieć jak następuje: Wydatki na rzeczne ubezpieczenia mają być pokryte w braku innych funduszków z datku od stron konkurencyjnych w miarę podatków stałych jakie w obrębie parafii opłacają“.

JW. Marszałek. Ta poprawka należy do rozprawy szczegółowej, a obecnie jest dyskusja ogólna. Czy żąda kto jeszcze głosu do rozprawy ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Art. I.

§. 1. Komitet parafialny utworzony w myśl §. 13. ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. XIV. z 30. Grudnia 1866) powinien budynki kościelne i plebańskie w zakładzie asekuracyjnym bez przerwy ubezpieczać od ognia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Raczy mi wybaczyć Wysoka Izba, iż w sprawie najzupełniej formalnej zabieram na chwilę Jej uwagę.

Chodzi mi o tytułację tych trzech paragrafów jako artykułu I. Dotychczas trzymaliśmy się w naszej kodyfikacji tej zasady, że jeśli jakaś ustawa miała wstęp, wtedy ustawę wstępną nazywano artykułem, a we właściwej ustawie każdy oddział nazywano paragrafami. Tego zaś aby artykuł jakiś składał się z kilku paragrafów tego w całej naszej i w żadnej obcej, jeśli się nie mylę, kodyfikacji nie ma. Artykuł z paragrafów składać się nie może, bo artykuł sam dla siebie jest paragrafem. Ze względu przeto

zachowania jednostajności kodyfikacji wnoszę, żeby tytuł „artykuł I.“ opuścić, tak samo opuścić artykuł II. a miasto tego położyć §. 4. W ten sposób cała ustawa składać się będzie z 4. paragrafów.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. W imieniu komisji uznając uwagę p. Romanowicza za słuszną, przyjmuję zmianę przez szan. mowcę proponowaną w kodyfikacji tej ustawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 1.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 2. Wydatki na rzeczne ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte, jak kosztą stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

JW. Marszałek. P. Popiel wnosi poprawkę do tego paragrafu, która brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W projekcie ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia w art. I. punkt 2. ma brzmieć jak następuje: Wydatki na rzeczne ubezpieczenia mają być pokryte w braku innych funduszków z datku od stron konkurencyjnych w miarę podatków stałych jakie w obrębie parafii opłacają.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest popartą, bo jest tylko 10 głosów za nią. Czy żąda kto jeszcze głosu do §. 2.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 3. Wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną wpływa do funduszu konkurencyjnego i jedynie użyte być może na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sądze, że szanowny p. sprawozdawca i co do „art. II.“ zgodzi się na poprawkę p. Romanowicza.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Tak jest; imieniem komisji zgadzam się.

JW. Marszałek. Słowa „art. II.“ odpadają, a natomiast ma być §. 4. Proszę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 4. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Proszę teraz odczytać tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Ustawa

z dnia o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się nie sprzeciwi, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje dopiero co uchwaloną ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Przystępujemy do rozprawy nad ustawą B.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Ks. Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Ks. Krakowskim rozporządzam co następuje:

§. 1.

W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich, jeżeli koszta te nie znajdują zupełnego pokrycia w istniejących i niewątpliwych funduszach lub zobowiązaniach specjalnych.

§. 2.

Do funduszu tego wpływają oprócz dobrowolnych datków, roczne opłaty stron konkurencyjnych wynoszące 1% podatków bezpośrednich w obrębie parafii opłacanych.

Polityczna Władza krajowa zwolni od opłaty do funduszu zapasowego, jeżeli ten fundusz łącznie ze środkami w §§. 1—7 w ustawie o konkurencyi kościelnej z 15. Sierpnia 1866 (Dziennik ustaw krajowych XIV. z 30. Grudnia 1866) wskazanemi, ubezpiecza przynajmniej w połowie koszta na utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich w należytem stanie. Zwolnienie ustaje, skoro fundusz zapasowy wyczerpie się lub zmniejszy.

§. 3.

Fundusz zapasowy o tyle użyty być może do pokrycia kosztów stawiania i reparacji budynków kościelnych i plebańskich właściwej parafii, o ile nie wystarczają środki wykazane w §§. 1—7 ustawy o konkurencyi kościelnej (§. 2).

§. 4.

Komitet parafialny utworzony w myśl §. 13. ustawy o konkurencyi kościelnej, ściągą w razie potrzeby za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej, opłaty do funduszu zapasowego i zawiaduje nim stosownie do powyższych postanowień.

§. 5.

Zażalenia lub odwołania się od uchwał Komitetu parafialnego w sprawach funduszu zapasowego, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

§. 6.

Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświaty polecam wykonanie tej ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Płaziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Wysoki Sejmie! Zamierzam przemawiać przeciw całej ustawie pod lit.

B., a to z trzech powodów: Najprzód dlatego, że ustawa ta byłaby w wysokim stopniu niepopularną; po wtóre, że jest zupełnie do celu nie prowadząca, czyli niepraktyczna, a po trzecie, że będzie nie wykonalna.

Że byłaby nie popularną, najlepszym tego dowodem jest, że w r. 1867. fundusz zapasowy był już utworzony, miał tylko cokolwiek inną podstawę. Ta podstawa nakładała datki konkurencyjne w formie tak zwanego pogłównego, które opłacać mieli wszyscy parafianie z wyjątkiem ubogich, a to od 16. do 50. lat wieku. Ustawa ta, mianowicie ze strony ludności uboższej wywołała taką niechęć i przy ściąganiu okazała się tak nie praktyczną, że Wysoki Sejm widział się spowodowanym ustawę tą w roku następnym, bo w dniu 12. Grudnia 1868., uchylić.

Że ustawa jest niepopularna, to może najmniejszy zarzut, gdyż możnaby łatwo powiedzieć, że przy każdej ustawie, gdzie się żąda od ludności jakichś datków albo pieniędzy, ustawa jest niepopularną. Ale chodzi o to, czy ustawa prowadzi do celu i czy rzeczywiście jest praktyczną. Otóż pozwolę sobie twierdzić, że nie prowadzi do celu i praktyczną być nie może. Mianowicie powołują się na §. 2. projektowanej ustawy, który opiewa:

„Do funduszu tego wpływają oprócz dobrowolnych datków, roczne opłaty stron konkurencyjnych wynoszące 1% odatków bezpośrednich w obrębie parafii opłacanych.

Polityczna Władza krajowa zwolni od opłaty funduszu zapasowego, jeżeli ten fundusz łącznie ze środkami w §§. 1—7 w ustawie o konkurencyi kościelnej z d. 15. Sierpnia 1866. wskazanemi, ubezpiecza przynajmniej w połowie kosztu na utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich w należytem stanie. Zwolnienie ustaje skoro fundusz zapasowy wyczerpie się lub zmniejszy“.

Otóż ciężar ten, który ustawa chce tu nałożyć tj. 1% od podatków bezpośrednich będzie miał stanowić fundusz na stawianie i utrzymanie budynków kościelnych, o ile na to nie ma innych środków, albo dopóki Władza polityczna kontrybuentów od tego obowiązku nie uwolni..

Przepis, że Władza polityczna wtenczas może uwolnić kontrybuentów od płacenia kiedy ten fundusz łącznie ze środkami w §§. 1—7

ustawy konkurencyjnej postanowionymi ubezpiecza przynajmniej w połowie kosztu na utrzymanie budynków w należytem stanie sędzę, że jest zupełnie nie wykonalny. Kiedy to ta Władza polityczna ma rzeczywiście uwolnić strony od opłacania tego 1% podatku? gdzie kryterium na to, co jest połowa kosztów utrzymania budynków plebańskich i kościelnych i co to jest tak zwany należyty stan? wszystko to da się rozmaicie tłumaczyć, zależy albo od zapatrywań pojedynczej osoby, albo od osób stanowiących komitet, a zatem niefachowych. Gdyby więc podatek ten został nałożony, będzie musiał być ustawicznie pobierany, ponieważ nikt nie będzie w możności terminu tego oznaczyć, kiedy ta połowa kosztów na utrzymanie budynków plebańskich jest zabezpieczoną. Muszę także dodać, że ten tak mały na pozór podatek, bo tylko 1% od podatków bezpośrednich, dotyka przeważnie włościan, zatem najbiedniejszą klasę ludności.

Od tego są wyłączeni inni parafianie, którzy także kościoła potrzebują i z kościoła korzystają. Cały szereg wyższych oficyalistów, pomocników handlowych, fabrycznych, tudzież sług. czeladzi rzemieślniczej, którzy nie opłacają podatku, ponieważ kwota, jaką oni jako dochód swój wykazują nie kwalifikuje się do wymiaru jakiegokolwiek podatku dochodowego lub zarobkowego, nie wykazując zaś takiego dochodu, na mocy którego mogli by być pociągnięci do opłaty podatku, mimo to zawsze i z pewnością lepiej są materyalnie położeni i prędzej mogliby zapłacić niż nie jeden włościanin, który ma jeden lub pół morga gruntu, lecz gdy jego własność jest widoczną, a zatem opodatkowaną, byłby obowiązany datki do funduszu konkurencyjnego opłacać.

Na dowód tego co powiedziałem, że ustawa ta jest zupełnie niepotrzebną, niech służy ta okoliczność, że nim się zbierze fundusz do tej wysokości, która tu jest niezmiernie problematyczną, będzie to trwało nader długo, i śmiało można twierdzić, że całe pokolenie będzie opłacać, a dopiero drugie pokolenie będzie mogło skorzystać z tych na reperacye uzbieranych funduszy. Gdy zajdzie potrzeba reperacyi kościoła albo budynków parafialnych w szeregu 20., 30., a nawet 50ciu lat, będą musieli kosztu te płacić parafianie według podatków, tj. według modły dzisiejszej, albo według ustawy przed chwilą przeczytanej, z którego to powodu

wyrodzi się w nich słuszne mniemanie, że płacą dwa razy na kościół, gdyż ciągle składać będą podatek na jakieś reperacye, albo rekonstrukcyę, a z drugiej strony władze pociągać ich będą do płacenia tych należytości, które na reperacyę budynków przez komitet za potrzebne uznane zostały. Otóż będą według ich mniemania płacić w dwójnasób i tak rzeczywiście będzie, bo będą płacić na fundusz zapasowy i na konkurencyę, albowiem fundusz ten nie może być użyty aż dopiero wtenczas, kiedy do pewnej wysokości wzrośnie, której to wysokości nikt nie jest w stanie oznaczyć i zadecydować gdzie takowa ma swoje granice. Co do trzeciej okoliczności, że ustawa proponowana jest niewykonalną, przytaczam jako dowód następującą okoliczność. Pytam się, jak ta ustawa będzie wykonywaną w miastach wielkich jak Lwów, Kraków, a nawet Stanisławów, Tarnów i t. p. gdzie jest tak zwana ludność wędrująca „populatio vaga“, która co kwartał, a nawet co miesiąc z parafii do parafii się przeprowadza.

W mieście Krakowie, jeżeli się nie mylę jest parafii 13., — jest tu ks. Biskup krakowski, który potwierdzić to może — we Lwowie jest także kilka parafii, pytam się zatem, jeżeli ten fundusz będzie ściągany od osób podatek opłacających, a zbyt często z parafii do parafii się przenoszących, która parafia ma ten fundusz pobierać, do której parafii będzie on wpływał? Otóż taka ustawa, kiedy egzystowała w r. 1867. w Krakowie i we Lwowie była poprostu nie wykonywaną.

Zresztą proszę Panów przy każdej pozycyi, czy budżetu, czy jakichkolwiek wydatków, rachujemy się z tem, że rok terażniejszy jest bardzo ciężki i że o ile możności nie trzeba podatków ani dodatków podwyższać. Wiem, że w budżecie krajowym dodatki podwyższone być muszą, ale jeżeli podwyższymy jeszcze o jeden cent, co na pozór zdaje się być bardzo małym, a jednak dla uboższej ludności wiejskiej nader uciążliwym wydatkiem, to przyznam się, że nie wiem jak stanąć przed wyborcami, jeżeli się im nakłada podatek na przedmioty nie koniecznie potrzebne, albo przynajmniej nie praktyczne. Z tych powodów pozwalam sobie postawić wniosek następującej treści (czyta):

„Nad ustawą B. komisji konkurencyjnej kościelnej w przedmiocie ustanowienia funduszu parafialnego zapasowego w parafiach wyznania

katolickiego, przechodzi się do porządku dziennego“.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Płazińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Romer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Dr. Romer. Muszę poprzeć zupełnie wywody p. Płazińskiego i jeszcze raz zwrócić uwagę na to, że w roku, kiedy musimy dodatki krajowe podnieść i gdy możebnem jest, że przy zmianie ustawy drogowej także będziemy zmuszeni ustanowić opłaty do funduszków drogowych i podnieść dodatki do podatków, że w roku takim na cele, które nie są absolutnie potrzebne, podwyższenie takie nie byłoby właściwem.

Nie będę się rozwodzić nad niewykonalnością ustawy w niektórych parafiach, bo to p. Płaziński już wykazał. Zwrócę tylko uwagę na to, że zachodzą tutaj sprzeczności, a raczej trudne pogodzenie ustawy, którą uchwaliliśmy przed chwilą, z tą ustawą, którą mamy obecnie na stole. W ustawie, którą uchwaliliśmy jest w §. 4. powiedzianem, „że paroch ma opłacać od swoich dochodów pewne opłaty do funduszu konkurencyjnego“. Powiedzianem jest dalej, że „od opłat tych będą uwolnione strony wtedy, jeżeli zebrany z tych opłat kapitał zabezpieczy w trwałą sposób koszta“, a zatem koszta utrzymania plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich. W tej zaś ustawie powiedzianem jest, że wtedy mogą być uwolnione, „jeżeli ubezpiecza przynajmniej w połowie koszta na utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich w należytem stanie“.

A zatem tamto, co pleban będzie opłacał, nie będzie wchodziło do tego funduszu, który tutaj stanowi osobny fundusz. Powstają zatem dwa fundusze; fundusz plebański, który ma pokrywać w całości utrzymanie budynków mieszkalnych i gospodarczych plebańskich, nie odnosi się ten fundusz zatem do kościoła. Ten drugi zaś fundusz, który nam teraz jest proponowany, ma pokrywać znowu do połowy utrzymanie plebańskich budynków, ale zarazem i kościelnych. Teraz w 1. wypadku ma nastąpić zwolnienie, jeżeli te fundusze okażą się dostateczne na całkowite pokrycie, a tutaj jeżeli się okaże dosta-

tecznym na pokrycie połowy kosztów. Ja nie powiadam, ażeby się to absolutnie pogodzić nie dało.

Myślałem nad tem, i przyszedłem do przekonania, że jest sposób, który to pogodzić może.

Jednak jeżeli weźmiemy na uwagę inteligencję komitetów miejscowych, zarządzających tymi funduszami, to bardzo wątpię i jestem prawie pewnym, że w tych komitetach nie odróżnią dokładnie tych dwóch funduszy i nie będą umieli nimi zawiadywać, a w każdym razie nie będą wiedzieli, kiedy tego parocha uwolnić, a kiedy parafian uwolnić. Ponieważ ta rzecz nie jest konieczną w tym roku i natrafia na takie trudności, dlatego popieram zupełnie wywody posła Płazińskiego i głosować będę za przejściem do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Nie podobna mi milczeć wobec zarzutów uczynionych komisji konkurencyjnej co do ustawy B.

Przeciwnie, obowiązkiem mym zarzuty te wytłumaczyć, a raczej odeprzeć, a tem samem usprawiedliwić postępowanie komisji konkurencyjnej.

Pierwszy mówca szanowny poseł Płaziński zrobił trzy zaruty; najpierw, że ta ustawa jest niepopularną, powtóre, że nie prowadzi do celu, po trzecie, że jest niepraktyczną, a raczej nie potrzebną. Że ustawa jest niepopularną, na to zgoła zgodzić się nie mogę. W dowód tego pozwolę sobie powołać się na sprawozdanie komisji konkurencyjnej, która powiada tam:

„Idąc za życzeniem dobitnie objawionem we wszystkich sprawozdaniach ordynaryatów i Rad powiatowych, mając na oku niezaprzeczone korzyści, jakie nadarza parafialny fundusz zapasowy, zgodziła się jednomyślnie komisya na utworzenie tegoż funduszu, lubo doświadczenie w tym względzie zdawało się przeciwko temu przemawiać“.

Dalej na sprawozdania sześćdziesiąt kilka Rad powiatowych, które się zaprowadzenia funduszu zapasowego domagały.

Jeżeli zatem sześćdziesiąt kilka Rad powiatowych w swoich sprawozdaniach do Wydziału krajowego oświadcza się dobitnie za zaprowadzeniem funduszu zapasowego, bardzo wątpię,

ażeby można powiedzieć, że to jest rzeczą niepopularną. A przecież Rady powiatowe żyją także w kraju i żyją pośród ludu i mogą dokładnie znać życzenia i potrzeby ludu. Więc takich świadków odrzucać, takich świadków ignorować, przepraszam, — ale mnie się zdaje Panowie, że to nie uchodzi. My tego nie wymyśleli, jest to w sprawozdaniu wydrukowanem, a każdemu wolno w Wydziale krajowym o rzeczonych sprawozdaniach Rad powiatowych się przekonać. Zniewolony przejść do osoby, bo tu staje sprawozdawca przeciw osobie, to muszę podnieść, iż pierwszy mówca powiedział, że ustawa ta jest niepopularną, lecz przeszło sześćdziesiąt Rad powiatowych przeciwnie twierdzi w swoich sprawozdaniach, że ustawa ta jest koniecznie potrzebną i pożądaną. Przepraszam tedy szanownego posła, że zdanie tyłu Rad krajowych wyżej postawić muszę, od jego mniemania. Co do tego mogę także sam coś powiedzieć, gdyż i ja żyję między ludem i z ludem i to do tego właśnie przez ten lud z bardzo szerokiego okręgu jestem postem obrany. Otoż moich wyborców życzeniem powszechnie wypowiedzianem było, żeby zaprowadzono fundus zapasowy.

Co się tyczy niepopularności szanowny poseł Płaziński na dowód tego powołał się na ustawę dawną. To dla mnie zgoła nie jest dowodem i nim rzeczywiście niczego nie dowiódł. Powiedział wprawdzie, ale bardzo lekko przesłiznął się przez to, że ustawa była niepopularną, dlatego, że nakładała datki w formie pogłównego. Prawda, że była z tej przyczyny niepopularną, ale jakież tej niepopularności, nawet oburzenia powiem, było źródło? Źródłem tem było właśnie nakładanie datków w formie pogłównego, co sprzeciwiało się najsamprzód zasadzie konkurencyjnej, która powiada, że datki konkurencyjne opłaca się w miarę uiszczania w parafii podatków stałych; nagle zaś wymyślono pogłowne. Wnet też spostrzegli się sami włościanie, jakie ciężary niesprawiedliwe w najwyższym stopniu na nich wtłoczono. Bo wysoka Izba zechce przedstawić sobie, co włościanin przy zdrowych zmysłach musiał powiedzieć sobie, kiedy zażądano pogłównego od niego, jeżeli miał dajmy na to pół morga pola, żył z pracy rąk, ale jeszcze nie chodził po żebrach, nie należał tedy do właściwych ubogich, a był w tem położeniu, że sam ani żona jego nie wyszli z wieku, w którym płacić był obowiązany, a miał w dodatku troje lub

czworo dzieci w tymże wieku, w którym pogłównie opłacać musiały? Coż on musiał powiedzieć, gdy w takim wypadku płacił 50, 60 ct, a przeciwnie wydarzało się, że na obszarze dworskim właściciel patron, był starszy; miał żonę, która również wyszła z wieku na opłatę pogłównego skazanego a nie miał dzieci, bo te były powydawane, i dla tego nic nie płacił, albo płacił zarówno z najuboższym chałupnikiem? To wywołało oburzenie, niechęć, to była rzeczywista przyczyna niepopularności tej ustawy i tak się głośno objawiła, że w r. 1867. ustawa uchwaloną, a już w r. 1868. została zniesioną.

Ale to całe odium tej ustawy odpada, skoro się wraca do właściwej podstawy datków konkurencyjnych, kiedy nie od głowy ale od podatku ma być opłacany jeden procent. Wtedy każdy włościanin zrozumie to, że on płaci zarówno ze wszystkimi, on zapłaci np. 10 ct. a inny na większym obszarze 20, 40, 50, centów, a może 1 lub 2 zł., a więc równie ze wszystkimi widzi się traktowanym. Więc powód podany niepopularności jest zupełnie bezpodstawny.

Drugi zarzut był ten, że ustawa nie prowadzi do celu, dla czego? bo jeden procent to jest nadzwyczaj mała rzecz. Jakież fundusz z tego może się zebrać? Zapewne, że fundusz zbyt wielki nie będzie, ale niech będzie fundusz z parafii rocznie bodaj kilkadziesiąt złotych, uczciwie lokowany i fruktyfikowany, toć będzie on w drugim roku znaczniejszy o wiele i może w parafii, która nie potrzebuje nagłej restauracji z 10. do 20. lat, wzrośnie do bardzo poważnej sumy i ten włościanin, który ten jeden procent opłacał będzie miał na tyle rozumu, że pozna, iż tu nie chodzi o nowe ciężary, że nie daje ten procent na przepadłe dla siebie, lecz sam sobie go składa, jako fundusz, który mu przyniesie nie małą korzyść.

Tak samo i dalszy zarzut nie ma żadnej podstawy, że fundusz zapasowy będzie trwał ciągle a prócz tego i konkurencja powtarzać się będzie. Nasz biedny chłop, taki ciemny, nic nie pojmujący, będzie myślał, że on płaci 2 razy, do funduszu zapasowego i na konkurencją z czego wyniknie rozgoryczenie. Ależ moi Panowie, jak będzie rozprawa konkurencyjna przeprowadzona przez władzę polityczną powiatową, przy której także jest proboszcz i komitet cały, nie wiem, czy ci wszyscy, nie wiem jak się wyrazić parlamentarnie, czy to są ludzie , czy oni

będą ukrywać lub co gorsza między sobą ten fundusz rozszarpywać? O nie, przenigdy. Owszem oświadczą np. wydatek 1000 zł. jest potrzebny, ale mamy na to funduszu zapasowego 300 zł., a zatem potrzebujemy 700 zł. Ażali wtedy ciemny (?) włościanin nie zrozumie, co ten fundusz zapasowy znaczy? Ażaliż przeciwnie nie będzie on błogosławił tej chwili, kiedy składał centy, a teraz się przekona, że o tyle złotych mniej zapłacić ma w chwili dla niego może bardzo przykrej?

Rok ciężki — rzekł szanowny poseł — niepodobna nowego nakładać ciężaru; rok bieżący przyznaję jest ciężki; ubolewamy wszyscy nad tem i wszyscy czujemy, w jakim jesteśmy ciasnem położeniu, ale da Bóg może następne lata będą pomyślniejsze. Zresztą dzisiejsza ustawa, gdyby była uchwaloną, czego się nie spodziewam, gdyż słyszę tu wiele głosów przeciwnych, nie będzie obowiązywała w tym roku, bo będziemy bardzo szczęśliwi, jeżeli otrzymamy sankcyę za rok, a do roku mogą być stosunki zupełnie inne.

Co się tyczy wzmianki o *populatio vaga*, na to nie ma rady, *populatio vaga* tak samo przy konkurencji, jak przy funduszu zapasowym jest *vaga*, a więc w myśl szanownego mówcy, trzeba by ową *populatio vaga* po prostu wykluczyć od wszelkiej konkurencji. *Populatio vaga* tworzy istotnie trudność bardzo wielką, mianowicie w 2. miastach, to jest we Lwowie i w Krakowie, w których jest więcej parafii, to też ustawa konkurencyjna ta ściśle rzecz biorąc Lwowa i Krakowa nie obowiązuje, co komisya w roku zeszłym wyraźnie oświadczyła.

Projekt do ustawy konkurencyjnej dla Lwowa był już do sejmu wniesiony, lecz następnie cofnięty, niezawodnie wszakże będzie ponowiony i wreszcie uchwalony.

Stałem w obronie komisji; przekonałem — jak się spodziewam — że komisya powodując się bardzo poważnemi żądaniem, po dojrzałej rozwadze przedłożyła omawianą ustawę, nakoniec wykazałem jasno, że zarzuty przeciw projektowi komisji są zgoła bezpodstawne.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. Płaziński postawił wniosek przejścia nad projektem tym, do porządku dziennego, który opiewa (czyta):

„Nad ustawą B. komisji konkurencyjnej końcielnej w przedmiocie ustanowienia funduszu para-

fialnego zapasowego w parafiach wyznania katolickiego — przechodzi się do porządku dziennego“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest stanowcza większość, tem samym projekt ten do ustawy został uchylony. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd aby:

1. Wyjednał w drodze ustawodawczej zmianę ustawy państwowej z dnia 7. Maja 1874. (Dz. ust. państw. Nr. 50.) w tym kierunku, iżby:

a) mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchomości;

b) aby obowiązek konkurencyi kościelnej osób prawnych w myśl §. 10. krajowej ustawy z 15. Sierpnia 1866. żadnej nie ulegał wątpliwości.

2. W myśl istniejących przepisów przeprowadził, jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficjalnego.

3. Postarał się we właściwej drodze o uregulowanie administracyi majątku kościelnego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Można by komisji konkurencyjnej zrobić zarzut na pozór słuszny, że zamiast wystąpić z projektem do ustawy jednolitej, przedłożyła Wysokiemu Sejmowi kilka nowel, kilka dodatkowych postanowień, a wreszcie rezolucyę do ustawy już istniejącej, niejako żeby przedłużyć życie ustawie konkurencyjnej dotychczas obowiązującej z roku 1866. Gdybym nie był brał udziału w pracach komisji konkurencyjnej w ostatniej sesji sejmowej, byłbym może wystąpił z zarzutem połowiczności; jednak wiem dobrze, na jakie trudności komisya konkurencyjna wówczas była narażoną, chcąc zredagować ustawę słuszną i dobrą, te trudności do dziś uchylone nie zostały i zdaje mi się, że komisya konkurencyjna w tej myśli stosuje do Wysokiego Rządu rezolucyę, która właśnie była odczytaną. Jestem przekonany, że dokąd ustawa państwowa konfesyjna z r. 1874. nie zostanie do pewnego stopnia zmienioną lub zmodyfikowaną, ustawy konkurencyjnej opartej na słusznych żądaniach kraju i odpowiadającej jego życzeniom, ani zredagować ani uchwalić

nie możemy, gdyż taka ustawa byłaby chyba idealną, nie mogłaby być bowiem sankcyonowaną, bo musiałaby sprzeciwiać się obowiązującym przepisom ustawy państwowej.

Dotyczy to głównie §. 35., o którym rezolucya mówi, a który postanawia, że gmina parafialna a nie gmina miejscowa ma przyczyniać się do kosztów utrzymania i stawiania budynków kościelnych i parochialnych.

W konsekwencyi z definicyi parafian wpływa, że ci którzy nie mieszkają stale w parafii, chociażby tam mieli posiadłość nieruchomą i od tejże podatek opłacali są wolni od konkurencyi.

Już w ubiegłej sesji sejmowej sprawa ta była poruszana i wówczas sprawozdawca, profesor prawa kanonicznego, przyznał słuszność tym, którzy widzieli w tych zasadach ustawy państwowej szkodliwe następstwa dla kościoła, zarazem oświadczył, że w obec ustawy państwowej nie da się nic zrobić.

Nie chcę się dłużej zastanawiać nad konsekwencyami tych postanowień a to z różnych względów, jednak faktem jest, że jeżeli znaczne obszary ziemi będą od konkurencyi uwolnione, jeżeli nadto, o czem nie dawno słyszeliśmy, także osoby moralne jak państwo, gminy, stowarzyszenia, od majątków, które w obrębie parafii posiadają, będą uwolnione od konkurencyi do dotyczących kościołów, to w takim razie niezaprzeczenie kościoły będą na wielką stratę narażone, ciężary muszą być przelane na innych konkurujących, a ostatecznie będzie także i moralna strata dla kraju. Postanowienia tej ustawy państwowej, które jak w sprawozdaniu czytamy sprzeciwiają się duchowi i przepisom prawa kanonicznego, nadto sprzeciwiają się zwyczajowi u nas wiekami uświęconego i tradycyi narodowej, opieki nad kościołami. Dlatego ja najgoręcej przemawiam za temi rezolucyami. Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie zrobić. Ustawy zwykle nakładają pewne ciężary, postanawiają zobowiązania a od tych obowiązków ci, na których one ciężają, chętnieby się nieraz usuwali i wyłamywali. Tu jest rzecz wręcz przeciwna. Ustawa państwowa chce nas uwolnić od opieki nad kościołami od obowiązku przyczyniania się do budowli kościelnych lub parochialnych. My otwarciem możemy powiedzieć, że tego nie życzymy sobie, odpieramy taki zarzut (brawo) i chcemy jak dotąd tak i nadal przyczyniać się i opiekować kościołami. Dlatego popieram tę rezolucyę w

przekonaniu, że jeżeli zostanie uchwalą sejmową Wysoki Rząd w uwzględnieniu stosunków naszego kraju zrobi wszystko co możliwe, aby w drodze ustawodawczej zmienić te postanowienia w myśl przedłożonych rezolucyj. (Brawa.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Ja nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę szanownego p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego ustępu rezolucyj.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):
Wzywa się c. k. Rząd, aby

1. wyjednał w drodze ustawodawczej zmianę ustawy państwowej z dnia 7. Maja 1874. (Dz. ust. państw Nr. 50) w tym kierunku, iżby

a) mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencji kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchomości;

b) aby obowiązek konkurencji kościelnej osób prawnych w myśl §. 10. krajowej ustawy z 15. Sierpnia 1866. żadnej nie ulegał wątpliwości;

JW. Marszałek. Rozprawa nad ustępem 1. rezolucyj otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 1. rezolucyj zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

2. Aby w myśl istniejących przepisów przeprowadził jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficyalnego:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 2. rezolucyj zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

3. aby postarał się we właściwej drodze o uregulowanie administracji majątku ściśle kościelnego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 3. rezolucyj, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Dwie petycje l. 140 i l. 207, które weszły o uchwalenie ustawy konkurencyjnej, zostały przez dzisiejszą uchwałę załatwione.

JW. Marszałek. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych niedotowanych, budżetem nieobjętych za rok 1882. (Al 70)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 70).

P. Małeckki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszy samoistnych, niedotowanych, budżetem nieobjętych, za r. 1882. przyjąć do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucje zamieszczone na str. 5 i 9 tego sprawozdania.

które opiewają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w następujących sprawozdaniach ze swych czynności zamieszczał szczegółową relację o stanie sprawy fundacyi Głowińskiego, z Salamonom Tandem.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Pozostały fundusz zapomogi z r. 1866 — zostanie z dniem 1. Stycznia 1885 jako osobny fundusz zniesiony i wcielony będzie z aktywami i pasywami swymi do funduszu krajowego.

II. Do budżetu na r. 1885. wstawioną będzie w dziale dochodów, kwota 25.000 zł. jako wpływy ze zwrotu pożyczek, z funduszu tego Wydziałom powiatowym już udzielonych, tudzież kwota 50.000 zł. jako prawdopodobna zwyżka kasowa z końcem b. r.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby:

1. od dnia 1. Stycznia 1885 wcielenie pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 do funduszu krajowego książkowo przeprowadził.

2. dalszego udzielania pożyczek z tego funduszu — z wyjątkiem już przyrzeczonych zaprzestał.

3. w preliminarz na rok 1886 i lat następnych wstawiał jako dochód wynikające z planów umorzenia zwroty od Wydziałów powiatowych na rachunek pożyczek, z funduszu tego udzielonych, i wszelkie inne spodziewane dochody tego funduszu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszków samoistnych, niedotowanych, budżetem nieobjętych, za r. 1882. przyjąć do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w następujących sprawozdaniach ze swych czynności zamieszczał szczegółową relację o stanie sprawy fundacji Głowińskiego, z Salamonem Tandem.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Pozostały fundusz zapomogi z r. 1866 — zostanie z dniem 1. Stycznia 1885 jako osobny fundusz zniesiony, i wcielony będzie z aktywami i pasywami swemi do funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

II. Do budżetu na r. 1885. wstawioną będzie w dziale dochodów, kwota 25.000 zł. jako wpływy ze zwrotu pożyczek, z funduszu tego

Wydziałom powiatowym już udzielonych, tudzież kwota 50.000 zł. jako prawdopodobna zwyżka kasowa z końcem b. r.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby:

1. od 1. Stycznia 1885 wcielenie pozostającego funduszu zapomogi z r. 1866. do funduszu krajowego książkowo przeprowadził.

2. dalszego udzielania pożyczek z tego funduszu — z wyjątkiem już przyrzeczonych zaprzestał.

3. w preliminarz na rok 1866. i lat następnych wstawiał jako dochód wynikające z planów umorzenia zwroty od Wydziałów powiatowych na rachunek pożyczek, z funduszu tego udzielonych, i wszelkie inne spodziewane dochody tego funduszu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Reprezentacji powiatowej we Lwowie w sprawie zaprowadzenia w drodze ustawodawczej paszportów dla koni. (Al. 71).

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 71):

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, nad petycją Reprezentacji powiatu Lwowskiego o zaprowadzenie paszportów dla koni w drodze ustawy krajowej przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

4. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dębica-Pilzno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 16. Czerwca 1883 r. przedsięwzięto w Pilźnie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich z okręgu wyborczego Dębica-Pilzno. Uprawnionych do głosowania było według listy wyborczej 134 wyborców:

Do głosowania przystąpiło 117 wyborców — absolutna większość 59 głosów.

Z tych otrzymali:

- | | |
|------------------------------|-----------|
| 1. p. Jan Kochanowski . . . | 67 głosów |
| 3. p. Władysław Fibich . . . | 48 głosów |
| 3. p. Stanisław Fibich . . . | 2 głosy |

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Niektórzy atoli oddali swe głosy nieważnie a mianowicie:

1. Nieważnym jest głos Jędrzeja Kozła wyborcy z gminy Jastrząbki nowe oddany pod poz. 33 wykazu głosowania na p. Jana Kochanowskiego, ponieważ Jędrzej Kozioł umieszczony na 73 miejscu między 96 opodatkowanymi w gminie nie może wejść do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych, a przeto nawet prawyborcą być nie może — nie będąc zaś prawyborcą, nie może być wyborcą wybranym. A przeto głos jego przy wyborze na posła oddany, jest nieważny.

2. Z tego samego powodu nieważne są głosy oddane pod pozycjami 84 i 91 na p. Jana Kochanowskiego. Głosujący bowiem pod poz. 84 Ludwik Kwiatkowski wyborca z Pilznionek, znajdował się w spisie opodatkowanych na 19 miejscu, pomiędzy 28 opodatkowanych w gminie, a przeto w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, a jako taki ani prawyborcą, ani tem mniej wyborcą być nie mógł.

3. Pod poz. 91 oddał zaś głos na p. Jana Kochanowskiego Jan Cebulak wyborca z Pustyni umieszczony w 66 miejscu pomiędzy 92 opodatkowanymi, a przeto z powodu pod 2. przytoczonych nie był wyborcą i głos jego oddany na p. Jana Kochanowskiego jest nieważny.

Nieważnie przeto oddano głosów 3.

Zatem ważnie głosowało tylko 114 wyborców.

Absolutna większość wynosi 58 głosów.

Pan Jan Kochanowski otrzymał 64 głosów.

Pan Władysław Fibich . . . 48 głosów.

Pan Stanisław Fibich . . . 2 głosy.

Przeciw temu wyborowi wniosł wyborca p. Alfred Dobrzyński i czterech towarzyszy protest na dniu 22. Czerwca 1884 do Wydziału krajowego.

W powyższym proteście podnoszą podpisani zarzuty przeciw legalności wyboru p. Jana Kochanowskiego.

1. Że komisarz rządowy nie zażądał wyboru czterech członków komisji wyborczej przez wyborców, lecz wbrew postanowieniu §. 34. ordynacji wyborczej sejmowej, sam mianował wszystkich siedmiu członków komisji, z wyjątkiem X. Pergesa, którego wyborcy sami wybrali.

2. Że komisarz rządowy nie odczytał przed wyborcami §. 16. i 17. ordynacji wyborczej sejmowej o warunkach wybieralności traktujących i nie przywiódł im na pamięć tych postanowień, jak tego wyraźnie §. 37. ord. wybor. sejmowej żąda;

że fałszywie zenotowano w protokole urzędowym, jakoby te paragrafy zostały odczytane, że wreszcie protestującemu przeciw temu postępowaniu wyborcy Alfredowi Dobrzyńskiemu głos odebrał.

3. Że komisya wyborcza dwóch głosów oddanych na „Stanisława Fibicha“ nie chciała policzyć na korzyść kandydata Władysława Fibicha, a natomiast piętnaście głosów oddanych na „Pana Kochanowskiego“ liczono na korzyść p. Jana Kochanowskiego, że przeto komisya działała stronniczo.

Na stwierdzenie tej okoliczności powołują protestujący 6 świadków.

4. Że c. k. komisarz rządowy umyślnie wybrał lokal do wyborów w sali magistratu, aby funkcjonaryuszom urzędu gminnego ułatwić agitację w chwili aktu wyborczego za p. Janem Kochanowskim, że wpuszczono do sali wyborczej ludzi, [którzy wyborcami nie byli, a mianowicie

Pallana, dyrektora szkoły, Gumińskiego, adjunkta podatkowego i Łodzińskiego pisarza przy Starostwie, którzy wszelkimi sposobami a przede wszystkim groźbami teroryzowali wyborców, chcących swe głosy oddać na p. Fibicha.

5. że w sali wyborczej popełniono gwałt na wyborcy Gofronie z Bobrowej, Franciszku Sajduku z Góry Motycznej, Michale Madura Żyrakowa i Stanisławie Ćwiku z Jaźwi, których policyjanci z nakazu wyższego za drzwi wyrzucili.

Protest powyższy przesłał Wydział krajowy pismem z d. 1. Lipca 1884 do LW. 30.651. c. k. Prezydium Namiestnictwa do zarządzenia dochodzeń na miejscu, które też przez umyślnie delegowanego c. k. Starostę z Grybowa, p. Polikowskiego przeprowadzone zostały.

Wynikiem tych dochodzeń jest następujący aktualny stan rzeczy.

ad 1.

Na odparcie zarzutu, jakoby c. k. komisarz rządowy nie zarządził w myśl §. 34. ord. wyb. sejm. wyboru czterech członków komisji wyborczej, lecz takowych na podstawie własnego uznania powołał, niech posłużą następujące zeznania świadków:

1) Ksiądz Józef Bryjski, proboszcz z Siedlisk, zeznaje do protokołu: „jako członek komisji wyborczej pod przysięgą temu zaprzeczyć mogę, jakoby c. k. komisarz rządowy czterech członków komisji wyborczej z pomiędzy wyborców wybrać się mających sam z własnej woli mianował.“ Nawet ten szczegół — mówi dalej świadek — przytoczony w proteście, „że tylko ksiądz Pergesa wyborcy wybrali sami, jest nieprawdziwy, gdyż właściwie ksiądz Perges był między tymi 3 członkami komisji wyborczej, których komisarz rządowy z mocy przysługującego mu prawa mianował,“ a przeto przez wyborców wybranym być nie mógł,

2) Karol Siwadłowski, nauczyciel ludowy z Latoszyna, a oraz członek komisji wyborczej, przez ogół wyborców wybrany, zeznaje: c. k. Starosta wybrawszy trzech członków komisji powiedział — „teraz wyborcy wybierają z pomiędzy wybranymi przez wyborców był także świadek; gdy nazwisko jego c. k. Starosta usłyszał — zapytał: a któż jest Siwadłowski? — nauczyciel ludowy z Latoszyna — odpowiedziano Jest to jeszcze jeden szczegół na dowód, że c. k. komi-

sarz rządowy nie mianował wszystkich członków komisji, jak to zarzuca protest, gdyż niektórych z nich nawet nie znał.

Wreszcie sam p. Alfred Dobrzyński pierwszy z czterech protestujących wyborców zeznaje: Wprawdzie przyznaję, że komisarz rządowy wezwał wyborców do wyboru czterech członków komisji wyborczej, „lecz chodząc koło stołu z jakimiś papierami w rękę, zapytywał głosujących wyborców — a może ten? a może ów? (byłby dobrym na członka komisji).

Z tego zeznania p. Alfreda Dobrzyńskiego wynika niezbicie, że skoro komisarz rządowy pytał wyborców, na kogo głosują, to jużci głosowanie odbywało się.

Kiedy p. Alfredowi Dobrzyńskiemu, zeznajacemu dalej do protokołu to samo o księdzu Pergesie, co w proteście umieścił, zauważano, że musi to być pomyłka widoczna, aby wyborcy tylko ksiądz Pergesa wybrali, gdyż właśnie ks. Perges jest jednym z tych trzech członków komisji, których Starosta na podstawie przysługującego mu prawa mianował, odparł p. Dobrzyński dosłownie: „Czy ksiądz Perges był wymieniony przez komisarza rządowego, między tymi członkami, których wybierał sam pan Starosta, czy też między tymi, których mieli sami wyborcy wymienić, tego nie uważałem, że jednak musiał należeć do tej ostatniej kategorii, wnoszę ztąd, że gdy wyborcy jego nazwisko usłyszeli, odezwali głośnie i stanowczem zadowoleniem.“

„Co do p. Siwadłowskiego, nie uważałem i nie wiem, czy komisarz rządowy wymienił jego nazwisko, dlatego zeznania jego ani potwierdzić, ani zaprzeczyć nie mogę.“

Zarzut zatem p. Alfreda Dobrzyńskiego, że komisya wyborcza wbrew postanowieniom §. 34. ordynacji wyborczej sejmowej złożoną została, wobec stanowczych zeznań powołanych świadków, i wobec chwiejnych odpowiedzi, świadka protestującego p. Alfreda Dobrzyńskiego ostać się nie może. Z zeznań powołanych świadków wypływa raczej pewność, że komisya wyborcza, w zupełnie prawidłowy sposób została złożoną.

ad. 2.

1) Ksiądz Andrzej Wojcieszek i pan Alfred Dobrzyński, obydwaj podpisani na proteście, zeznali jednoznacznie, że c. k. komisarz rządowy nie odczytał przed zgromadzonymi wyborcami wbrew postanowieniu §. 37. ord. wyb. sejm. dwóch

paragrafów tejże, mianowicie §. 16. i 17. o warunkach wybieralności na posła traktujących. Przyczem ks. Wojcieszek dodaje: „nie mogę twierdzić, by Starosta zrobił to dla ułatwienia kandydatury p. Kochanowskiego.

2) Ksiądz Józef Bryjski zeznaje: Co do punktu 2go w proteście to jest, że prezydujący komisji nie czytał przepisów o kwalifikacji — tego sobie nie przypominam, zdaje mi się, że czytał, ale już na pewno stwierdzić nie mogę. Gdy już głosowanie się zaczęło, chciał p. Alfred Dobrzyński coś mówić, lecz komisarz rządowy przerwał mu temi słowy: „Teraz już przerywać nie można, potem możesz pan mówić co pan chcesz.“ Obrażającego w tej przerwie ze strony komisarza nie było nic.

3) Nauczyciel p. Siwadłowski: co do punktu 2go nic powiedzieć nie mogę, bom tego nie uważał, czy prezydujący czytał lub nie o warunkach wyboru.

4) Stanisław Ćwik przypomina sobie tylko, że p. Dobrzyński chciał coś mówić, lecz c. k. Starosta mu przerwał.

ad. 3.

W zarzucie tym podnoszą protestujący, że komisja wyborcza postępowała stronnictwo zapisując dwa głosy oddane na „Stanisława Fibicha“ Stanisławowi Fibichowi, nie zaś kandydatowi Władysławowi Fibichowi, głosy zaś oddane na „pana Kochanowskiego“ — a miało ich być kilkanaście, wszystkie policzyła p. Janowi Kochanowskiemu.

Na okoliczności przesłuchani świadkowie zeznają:

1) Ksiądz Bryjski Józef: „jako piszący listę głosowania stwierdzić mogę, że nie prawdą jest, jakoby przyjmowano głosy oddane na „pana Kochanowskiego“, gdyż takiego głosu nikt nie oddał.

2) Władysław Gałeczki, c. k. komisarz powiatowy: „zajęty przy głosowaniu trutynowaniem listy wyborczej, zeznaję, że rzeczywiście dwa głosy oddano na p. Stanisława Fibicha, że członkowie komisji wobec tego, że p. Władysław Fibich był kandydatem, raz jeszcze zapytywali odnośnych dwóch włościan-wyborców o imię ich kandydata, na co otrzymali powtórnie tę samą odpowiedź: Stanisław Fibich. Wobec tego zaś, że w Mielcu jest c. k. Notaryuszem p. Stanisław Fibich i wcale wykluczonem nie było, że ci dwaj

włościanie na niego oddać chcieli swe głosy, nie można ich było liczyć na korzyść p. Władysława Fibicha.

3) Jan Prokowski, c. k. sierżant obrony krajowej, zajęty pisaniem drugiej listy głosowania wylicza w sposobie taksatywnym głosy oddawane na p. Kochanowskiego — głosowano tedy według zeznania świadka:

- 1) Pan Jan Kochanowski;
- 2) Jan Kochanowski;
- 3) Wielmożny Jan Kochanowski.

Innego głosu na Kochanowskiego nie oddano.

4) Stanisław Ćwik tylko jedno twierdzi, że słyszał wyborców mówiących: „pan Kochanowski,“

5) Franciszek Teuchman, c. k. adjunkt podatkowy, zeznaje, że uważał w czasie głosowania, że ani jednego głosu: „Pan Kochanowski“ nie oddano.

6) Ksiądz Andrzej Wojcieszek, jeden z czterech protestujących zeznaje, że wie o tem, iż komisja głosów na Stanisława Fibicha nie policzyła Władysławowi Fibichowi — nie uważał jednak, czy głosowano: pan Kochanowski.

7) Siwadłowski przypomina sobie, że dwóch wyborców głosowało: Stanisław Fibich, nie pamięta zaś, czy głosy „pan Kochanowski“ „oddawano.“ Muszę nawet to powiedzieć — mówi świadek — że gdy wyborcom niewiedzącym jakie imię lub nazwisko podać mają z boku podszeptywać chciano, pan Starosta zabronił tego, mówiąc: — Proszę nie podpowiadać, niech każdy głosuje jak chce.“

8) Mimo powyższych zeznań twierdzi p. Alfred Dobrzyński, pierwszy na proteście podpisany, że głosy — pan Kochanowski — oddano i p. Janowi Kochanowskiemu policzono:

Że takich wypadków było więcej niż kilka, ostatecznie tak kończy p. Alfred Dobrzyński swoje zeznanie dosłownie: „ostatecznie zeznaniem odmiennym nie chcę zarzucać fałszu.“

Sprzecznosc tę tylko w ten sposób chyba tłumaczyć można, że brzmienie słów „Jan Kochanowski“ jest bardzo zbliżone do brzmienia „pan Kochanowski“ i z tego powodu jeden w ten, a inni w ów sposób słyszeli wymówione nazwisko kandydata.

ad 4.

Na sprawdzenie zarzutów w tym punkcie protestu, przesłuchani następujący świadkowie, zeznają do protokołu co następuje:

1) Ksiądz Bryjski:

„Agitacyi wyborczej w sali żadnej nie widziałem.

Co się tyczy gwałtów, to sam wyrzuciłem z sali wójt az Gorzejowej, Michała Gruszeckiego, za to, że krzyczał w głos — „wybierajcie pana Kochanowskiego“

W tym wypadku stronnictwa i braku energii członkowi komisji wyborczej zarzucić nie podobna.

2) Ksiądz Wojcieszek zeznaje: „co do punktu 4. nie mogę tego potwierdzić, aby wybrano lokal magistratu dla ułatwienia agitacyi za p. Kochanowskim, co do Gumińskiego i Łodzińskiego, mam to przekonanie moralne, iż Gumiński i Łodziński chcieli agitować na sali za Kochanowskim faktów na poparcie tego przekonania, nie mogę podać żadnych — o groźbach i terroryzacyi nic nie wiem“.

„Nie wiem nic także o tem, jakoby stronników Fibicha wyrzucano z sali“.

3) Świadek Julian Łodziński, pisarz c. k. starostwa zeznaje: „Cały odczytany mi ustęp z protestu jest z myśloni, agitacyi żadnej nie pozwalałem sobie, i muszę to wprost nadmienić, że byłem stronnikiem p. Fibicha (Władysława) i nawet płaciłem z pieniędzy przeznaczonych od p. Alfreda Dobrzyńskiego (t. j. pierwszego na proteście podpisanego) za traktament, którym pan Fibich częstował wyborców na dwa miesiące przed wyborami“.

4) Pan Stanisław Pallan Dyrektor szkoły w Pilźnie, posadzany o agitacyę w sali wyborczej powiada:

„Cały ten ustęp (4. i 5.) protestu nie jest zgodny z prawdą. Nawet niebyłem w sali wyborczej. Mieszkam tylko na tym samym korytarzu, w którym się lokal wyborczy znajdował, mógł mię przeto ktoś widzieć“.

5) Karol Gumiński c. k. adjunkt podatkowy.

„Cały ten ustęp protestu jest absolutnem kłamstwem. W dzień wyboru odbywało się u nas szkntro w kasie, i byłem tam dzień cały jako prowadzący likwidaturę“, wreszcie odźwierny

6) Michał Moskał potwierdza to zeznanie p. Pallana i Gumińskiego oświadczając do pro-

tokółu, że wie o tem, iż ani jeden ani drugi w sali wyborczej nie znajdowali się.

7) Sprzecznie z zeznaniem Michała Moskala zeznaje Bartłomiej Tragarz, że pp. Pallan i Gumiński byli w sali. — Do mnie zaś — mówi świadek — przyszedł p. Łodziński mówiąc, abym głosował za p. Kochanowskim, lecz grózb żadnych nie było.

8) Stanisław Ówik zeznaje, że pisarz Łodziński mówił mu aby głosował za p. Kochanowskim „bo to przecie kolator“, lecz wcale mi nie groził, ani mię nie straszył — mówi świadek — bo bym się przecie i niebał.

9) Siwadłowski zeznaje, że żadnych grózb, ani terroryzowania nie zauważał.

10) Wojciech Pieczonka twierdzi, że żadnych grózb, lub straszeń nie słyszał — tylko Łodziński podszeptował wyborcom: „na p. Kochanowskiego“.

ad 5) Odnośnie do zarzutu pod 5) w proteście podniesionego okazuje się z jednozgodnych zeznań wszystkich w tym celu przesłuchanych świadków, że żaden z nich o gwałtach rzekomo na sali popełnionych, żadnej wiadomości nie miał.

Sam protestujący ksiądz Wojcieszek zeznaje:

Co do punktu 5) nie mogę stwierdzić, by policyjanci z wyższego rozkazu wyrzucali stronników p. Fibicha. Spostrzegłem tylko, że policyjant jakiegoś człowieka ciągnął, ale co dało powód do tego — nie wiem.

Innych podobnych wypadków nie uważałem.

Wojciech Pieczonka również podpisany na proteście zeznaje, że żadnych gwałtów nie widział, żadnych obelg nie słyszał. — Bartłomiej Tragarz również podpisany na proteście zeznaje: „Takich gwałtów i ciągnięcia za włosy jak w proteście napisano nie było“. Widział tylko, jak jakiegoś wyborcę, który już wychodził ze sali woźny wziął za kark i pchnął w tym samym kierunku, w którym wyborca szedł. Przytoczony zaś fakt jakoby wyborców Stanisława Ówika, Pawła Gofrańca, Franciszka Sojduka, i Michała Madury z sali wyrzucono na rozkaz wyższy, redukuje się według zeznań znacznych interesowanych wyborców wyrzuconych do stanu rzeczy:

1) Stanisław Ówik zeznaje, co do tego punktu (ad 5.) oświadczam, że gdym oddał swój głos za p. Fibichem policyjant pociągnął mię ku drzwiom mówiąc, że nie mam już co robić. Obruszyłem się i zawołałem: „Cóż ty mię masz

wyrzucać?" to usłyszał ksiądz Dudzik członek komisji i zaprowadził policyanta przed c. k. Starostę ze skargą, że wyborców wyrzuca. Na to p. Starosta rzekł do policyanta: „Ty tu nie masz co robić, ja mam swego woźnego“. Przedtem nie widziałem, by kogo z sali wyrzucano.

2) Karol Siwadłowski widział ten sam fakt, choć żadnego szamotania nie zauważył, policyant stał spokojnie. Mimo to p. Starosta zaraz rzekł, że policyant nie ma tu co robić, kazał mu wyjść, a natomiast postawił przy drzwiach woźnego i kazał mu puszczać do sali tylko tych, którzy mają każdy karty legitymacyjne.. Przedtem nie uważałem najmniejszego nie porządku w sali.

3) Wincenty Klęsk policyant miejski w Pilźnie potwierdza co do słowa zeznanie poprzedniego świadka i dodaje: „pod przysięgą zeznam, iż nikt mi nie dawał żadnych rozkazów agitowania, za lub przeciw któremukolwiek kandydatowi.

4) Paweł Gofrań z Bobowej zeznaje, że burmistrz z Pilzna namawiał go, aby głosował na p. Kochanowskiego, świadek jednak nie usłuchał go i głos oddał na p. Fibicha, wtedy, gdy już odchodził, burmistrz z gniewem za drzwi go wyrzucił.

5) Franciszek Sajduk, którego jak twierdzi, cała ludność Pilzna namawiała, aby głosował na p. Kochanowskiego, oddał również głos swój na p. Fibicha przy głosowaniu. Wyszedłszy ze sali — mówi świadek — gdym już miał zejść ze schodów, jakiś mieszczanin chwycił mię mówiąc: „to ty... będziesz za Fibichem głosował“ i pchnął mię na schody. — O to wszystko — dodaje co mi jest wiadomo.

6. Michał Madura wreszcie, o którym także protest wspomina, jako o wyrzuconym „na wyższe zlecenie“ zeznaje: Gdy już głos swój na p. Fibicha oddałem i z sali wyborczej wyszedłem — dwóch mieszczanów pilźnieńskich spotkałem na korytarzu. — Na kogoście głosowali? Na Fibicha — odrzekłem i wtedy dostałem od jednego z nich kułaka ze słowami: „ty obiegeł“. Żeby zaś jakie gwałty się odbywały, to mi jest nie wiadomo.

Widocznem tylko było w całym mieście, że ludność jest bardzo gorąco za p. Kochanowskim usposobioną, i że gdyby kto chciał co z nimi mówić przeciwnie, to kto wie może by i obili.

Reasumując zeznania wszystkich świadków, przychodzimy do następującego rezultatu:

ad 1. komisja wyborcza złożoną została w sposób przez ustawę przepisany. — Zarzut ten przeto jest niesprawiedliwy.

ad 2. Wprawdzie pp. protestujący P. Alfred Dobrzyński i ks. Andrzej Wojcieszek twierdzą w swoim zeznaniu, że c. k. komisarz wyborczy nie odczytał przed zgromadzonymi wyborcami §. 16. i §. 17. ord. wyb., jak to §. 37. ord. wyb. nakazuje — wszelako nikt z przesłuchanych świadków tego nie potwierdził, wymawiając się, że nie pamiętają co c. k. Starosta czytał.

Skonstatowano tylko, że c. k. Starosta coś czytał — czy to były §§. 16. i 17. ord. wyb. odczytane w myśl §. 37. tego najinteligentniejsi świadkowie nie wiedzą. Jest to ilustrującą okolicznością, jak dalece odczytanie tych paragrafów, było rdzenną cechą aktu wyborczego i czyli okoliczność ta, na wynik wyboru jakkolwiek wpływ mieć mogła.

Zarzut ten atoli o tyle jednakże za słuszny uznać należy, ile że §. 17. rzeczywiście odczytany nie był, gdyż odczytany być nie mógł.

§. 17. bowiem ord. wyb. z 26. Lutego 1861. Dz. p. p. Nr. 20. zniesiony został ustawą z dnia 13. Stycznia 1869. Dz. u. kr. Nr. 13. Zresztą wobec oświadczenia zawartego w protokole wyborczym:

„Prezydujący komisji wyborczej przywiódł na pamięć zgromadzonym wyborcom treść §. 16. ust. ord. wyb. o kwalifikacjach do obieralności wymaganych“.

Wobec tego oświadczenia przez siedmiu członków komisji podpisanego, gołosłowne zeznanie protestujących nie poparte zeznaniem żadnego świadka, uważać należy jako nie uzasadnione.

ad 3. Twierdzenie to, jakoby komisja stronniczo wpisywała głosy na kandydatów oddane, odparte zostało licznymi zeznaniami świadków, a przeto jest niezasadnione.

ad 4. Zarzut, że komisarz rządowy, umyślnie wybrał lokal w tem miejscu, z kąd łatwiej można było agitować za p. Kochanowskim, uchylić należy z powodu, że jest to wyłączną atrybucją Starosty tam wybory przeprowadzać, gdzie lokal odpowiedni znajdzie.

Wprawdzie w r. 1883. w Maju odbywały się wybory w innym lokalu, bo w mieszkaniu pry-

watnem c. k. Starosty, lecz wówczas mieszkanie to było wolne, gdyż posada c. k. Starosty w Pilźnie obsadzoną nie była, teraz zaś nie można było wymagać od starosty, aby swe mieszkanie prywatne zamieszkałe, oddawał na lokal wyborczy.

a) W protokolarnem przesłuchaniu, nzupełnia jeszcze p. Alfred Dobrzyński zarzuty zawarte w proteście przytaczając na poparcie 4. punktu nowe okoliczności, a mianowicie:

I. Że naczelnik gminy (Pilzna?) kazał żandarmeryi aresztować Jana Rzędzińskiego, za to, że wyborców przekupywał na rzecz p. Fibicha.

II. Że żandarmerya aresztowała niejakiego Jana Krzysztofczuka, za to, że w dzień wyborów odezwał się do ludzi za p. Fibichem

III. Że na rozkaz c. k. Starosty, aresztowano niejakiego Pietruszę z Pilzna, za to, że agitował przekupując wyborców na rzecz p. Fibicha. — Sprawę tę oddano sądowi i Pietrusza po odstąpieniu prokuratoryi od oskarżenia na dzień przed wyborami został uwolniony.

IV. Że pan Teuchmann rozdawał kartki w dzień wyborów, mówiąc, że są to „kartki rządowe“.

Na sprawdzenie tych zarzutów nowo podniesionych, powołani świadkowie zoznają:

Jan Rzędziński: nie prawdą jest jakoby mię żandarmerya zaaresztowała — rzecz się tak miała — „gdym przyszedł do Pilzna, opadła mię ludność tutejsza pytając na kogo głosować będę? odpowiedziałem — nie jestem wyborcą — bo rzeczywiście nie byłem nim, lecz dodałem parę słów za Fibichem — wtedy ktoś krzyknął, że dawał 2 zł., za głos na Fibicha i tłum zaczął prowadzić mię do aresztu, krzycząc: „to Fibich“ dawał za nim 2 zł.“

Po paru godzinach mię uwolniono. — Jędrzej Szumowicz, naczelnik gminy Pilzna, potwierdza, że sam nie kazał nikogo aresztować, a gdy mu powiedziano, że aresztowano dwóch za przekupywanie, a nie podano mu bliższych szczegółów, kazał ich wypuścić.

Mateusz Borzemski, c. k. żandarm pełniący służbę lokalną w dniu wyborów, zeznaje, że nie prawdą jest jakoby kogokolwiek aresztowano.

Michał Wojnarski, rewizor policji w Pilźnie, oświadcza — „w dniu wyborów pospółstwo aresztowało najprzód jednego chłopca, którego nie

znam, po chwili drugiego t. j. Krzysztofczuka z Bobowy, jakoby wyborców przekupywali. — Zmeldowałem o tem p. Burmistrzowi, lecz że nie było żadnych bliższych faktów, p. Burmistrz kazał ich wypuścić, tak się też stało. — Aresztowanie trwało pół godziny. — P. Teuchmann wreszcie stanowczo zaprzecza jakoby rozdawał kartki, może co takiego miało miejsce — dodaje ale to chyba przy wyborze do Rady powiatowej, ale do Sejmu to nie.

W obec tego zaś, że ci dwaj aresztowani przez pół godziny wyborcami nie byli i wcale też przy głosowaniu udziału żadnego brać nie mogli — nowe te zarzuty w niczem prawomocności wyboru nie ubliżają.

Zarzut zaś jakoby groźbami i tego rodzaju sposobami terroryzowano wyborców chcących głosować na p. Fibicha, jako nie uzasadniony odpada.

ad 5.

Zeznania przytoczone świadków udowadniają, że nikogo przed głosowaniem z sali nie usunięto, a jeżeli ten lub ów, za to że głosował na p. Fibicha miał nieprzyjemne zajścia, po wyjściu z sali wyborczej z mieszczanami pilźnieńskimi to jest to jedynie dowodem, że wszelkie tego rodzaju zajścia odbywały się po za sceną samego aktu wyborczego.

W ten sposób okazuje cię niewątpliwie, że ani jeden punkt protestu nie był uzasadniony.

Zważywszy wreszcie, że protest przez pięciu wyborców wniesiony nie był przez wszystkich na podstawie ich własnego przekonania ułożony, gdyż p. Wojciech Pieczonka, protestujący zeznaje: „iż protest podpisałem dla tego, bo czego sam nie widziałem, to słyszałem z gadania innych“ a jest to podstawa bardzo wątpliwa,

zważywszy, że pomiędzy pięciu protestującymi, niektóre podpisy są fałszywe, a mianowicie protestujący Stanisław Cwik zeznaje, że „okazany mi na proteście podpis mego nazwiska, nie jest mój własnoręczny, ja się podpisałem, ale nie na tym proteście, który mi teraz przy protokolarnem przesłuchaniu odczytano;“

zważywszy, że p. Alfred Dobrzyński pierwszy na proteście podpisany, do głosowania przypuszczony na podstawie pełnomocnictwa zostawał w zeznaniach swoich w sprzeczności, z zeznaniami wielu świadków,

zważywszy wreszcie, że sam w swoim zeznaniu dodał: „odczytanym mi zeznaniom odmiennym, fałszu zarzucać nie chcę“ a przeto te odmiennie zeznania za prawdę uznał;

zważywszy że p. Jan Kochanowski znaczną ilością głosów po nad absolutną większość wybranych został:

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Kochanowskiego na posła z mniejszych posiadłości, okręgu wyborczego Dębica-Pilzno uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, by wybór p. Kochanowskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Z kolei następuje: sprawozdanie o petycjach budżetu nieobciążających a mianowicie sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji lekarzy i mieszkańców zakładu zdrojowego w Krynicy w sprawie ulepszenia miejscowych urządzeń. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji lekarzy i mieszkańców zakładu zdrojowego w Krynicy.

Wysoki Sejmie!

Lekarze i mieszkańcy zakładu zdrojowego w Krynicy wnieśli petycję, w której wykazują liczne potrzeby tegoż zdrojowiska, a zarazem braki i przeszkody, które rozwój jego tamują. Komisya przechodząc pojedyncze żądania tej petycji musi naprzód wydzielić z pośród nich dwa, które przy tej sposobności traktowane być nie mogą. Odnosi się to do żądania petycji względem wydzielenia zakładu zdrojowego ze związku gminy Krynicy i utworzenie osobnej gminy, która to sprawa jest w toku i osobno załatwioną będzie. Następnie dotyczy to drugiego żądania petycji, aby Sąd powiatowy pozostał nadal w Krynicy i nie był przeniesiony do Muszyny. Sprawa ta odesłaną została przez Wysoki Sejm do Wydziału krajowego do zbadania i będzie zapewne na następnej sesji do uchwały Wysokiemu Sejmowi przedłożona. Obie te sprawy nie nadają się więc do traktowania przy sposobności obecnej petycji. Następnie petycja żąda, aby ustawa bu-

downicza wydana dla mniejszych miast stała się obowiązującą i dla Krynicy, albo aby dla Krynicy uchwalono osobną ustawę budowniczą. Stosunki Krynicy są jednak takie, że ustawa obowiązująca dla miast z wielu względów nie nadawałaby się dla Krynicy, nie zdaje się być równie koniecznym, aby już teraz uchwalać ustawę budowniczą dla jednej tylko miejscowości, w której nadto stosunki gminne mają uleść zmianie.

Inne żądania petycji obejmują różne zmiany miejscowych urządzeń, wykazują potrzebę niektórych nowych budowli, urządzenia chodników i parku, uregulowanie potoku, wykończenie wodociągów, uzupełnienie zakładu hydroterapeutycznego i t. d. Komisya administracyjna jest przekonana, chociaż nie jest w możności badanie miejscowych stosunków, że zadania te są w największej części zupełnie usprawiedliwione, że spełnienie ich wpłynęłoby znakomicie na rozwój jednego z najważniejszych zakładów zdrojowych w kraju i musi najusilniej popierać spełnienie żądań w tej petycji zawartych, o ile się odnoszą do proponowanych ulepszeń i zmian w zakładzie. Podniesienie zdrojowiska tego znaczenia leczniczego co Krynica, jest można śmiało powiedzieć interesem kraju całego. A osiągnąć je można tylko przez ciągłą troskliwość i usilne staranie, aby się nie dać wyprzedzić innym konkurującym zakładom. Komisya administracyjna sądzi, że c. k. Rząd zwraca baczną uwagę na rozwój zakładu krynicznego i wyraża nadzieję, iż c. k. Rząd zbada starannie żądania zawarte w niniejszej petycji i takowym o ile tylko się da, zadość uczyni. Jest to w mocy i w interesie c. k. Rządu jako właściciela zakładu zdrojowego w Krynicy.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję lekarzy i mieszkańców zdrojowiska w Krynicy odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia tych żądań petycji, które się odnoszą do ulepszenia miejscowych urządzeń.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji szkolnej o petycjach:

- a) Rady szkolnej miejscowej w Bobrku i
- b) " " " w Żarkach o

podwyższenie płac nauczycielskich. Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Bobrku o podwyższenie płacy nauczycielom.

Rzecz się ma tak. Szkoły należące do tej Rady miejscowej, znajdują się tuż nad granicą Szlązką, więc utrzymują proszący, że tam jest nadzwyczajna drożyzna i proszą, aby nauczycielom pobierającym obecnie pensyę po 300 zł. podnieść na 400 zł.

Ponieważ stosunki tamtejsze drożyzniane nie mogą być, rzecz oczywista, Wysokiej Izbie znane, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Niniejszą petycję odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji szkolnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małecki. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Żarkach o podwyższenie płac nauczycielom.

Ta petycja L. 589 jest taka sama, jak poprzednia.

Rada szkolna miejscowa w Żarkach wnosi tą samą prośbę za kilka innymi gminami z tych samych przyczyn drożyzny, motywując, że leżą nad granicą Szlązką i t. d.

Komisya szkolna z tych samych tedy powodów co poprzednio, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, zamykam rozprawę i przystępujemy do głosowania na wnioskiem komisji szkolnej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Seliga Rosenstraucha, dzier-

żawcy myta w Buczaczu, Manasterzyskach i Zaleszczykach małych o opust z czynszu dzierżawnego lub zwolnienia z kontraktu.

Sprawozdawca p. Ohrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Seliga Rosenstraucha dzierżawcy myta w Buczaczu, Manasterzyskach i Zaleszczykach małych o opuszczenie części tenuty dzierżawnej odpowiednich do poniesionych strat, lub zwolnienie z kontraktu dzierżawnego.

Wysoki Sejmie!

Selig Rosenstrauch wydzierżawił na dniu 11. Grudnia 1882 z rąk Wydziału krajowego dochody mytnicze na stacyach w Manasterzyskach, Buczaczu i Zaleszczykach małych za łączną roczną kwotę 13.500 zł. na lat trzy począwszy od dnia 1. Stycznia 1883 aż do 31. Grudnia 1885.

W krótkim czasie po objęciu myta t. j. dnia 17. Maja 1883. wniósł był petent zażalenie do Wydziału krajowego z powodu tego, że fury przewożące materiały do budowy kolei transversalnej, nie opłacają należności mytniczej, wskutek czego ponosi on jako dzierżawca wielkie straty, prosi więc o odpowiedni opust roczny w kwocie 3.500 zł. lub zwolnienie z dotrzymania kontraktu nawet z utratą kacyi w kwocie 3.375 zł. Wydział krajowy odmówił na podstawie kontraktu z dnia 11. Grudnia 1882 rezolucyą z dnia 28. Maja z. r. do l. 23571 prośbie petenta.

Niezadowolony odmowną odpowiedzią Wydziału krajowego wniósł Selig Rosenstrauch dnia 21. Września r. 1883. taką samą prośbę do Wysokiego Sejmu.

Wysoki Sejm uchwalił na swem posiedzeniu z dnia 3. Października 1883 na wniosek komisji petycyjnej, ażeby nad powyższą prośbą petenta przejść do porządku dziennego.

W tym roku ponawia petent swoją prośbę i podaje te same powody, jak roku zeszłego, dodając nowy wypadek, że budowa kolei transversalnej jest na ukończeniu, i że z chwilą otwarcia tejże, co ma nastąpić w bieżącym miesiącu ustanie prawie zupełnie frekwencya na mytach w Buczaczu i Manasterzyskach. Komisya petycyjna nie zaprzecza, że petent nie ma tych dochodów, których się spodziewał, jednakowoż zważywszy, że na mocy kontraktu dzierżawnego

z dnia 11. Grudnia 1882 Wydział krajowy nie gwarantował petentowi ile on dochodów z tych myt mieć będzie t. j. nie gwarantował bynajmniej czyli kto i w jakiej mierze wydzierżawionego przedmiotu używać i roгатkę przebywać zechce, ani też nie wyszczególnił jakie transporta omyconą drogą przebywać mają.

Zważywszy, że pretensye petenta co do furdowozących materyał do budowy kolei państwowych są zupełnie bezpodstawne, gdyż takowe są na zasadzie postanowień rządowych z r. 1871. wolne od opłaty myta — co już przy budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej praktykowało się;

zważywszy dalej, że podanie, jakoby przez otwarcie kolei transwersalnej frekwencya na tych mytach ustać musiała nie ma żadnej podstawy i nie jest niczem uzasadnione, a zatem §. 17. kontraktu dzierżawnego z dnia 11. Grudnia 1872. r. nie może być tutaj zastosowany,

zważywszy w końcu, że od uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3. Października z. r. aż do dnia dzisiejszego, żadne nowe zmiany nie zaszły któreby skłaniały Wysoki Sejm do zmiany powziętej roku zeszłego uchwały wnoszącej komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Seliga Rozenstraucha o opust z czynszu dzierżawnego lub zwolnienie z kontraktu przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskub Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Frysztak o wyjednanie dodatkowej ustawy o szupaśnictwie. Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy Frysztaka względem wyjednanie dodatkowego artykułu do ustawy o szupaśnictwie, co do zaliczenia kosztów utrzymania szupaśników, od chwili wydania wyroku względem odszupasowania przez fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Frysztak będąca siedzibą c. k. Sądu powiatowego i stacyę szupasową, żali się, iż z powodu napływu włączegów, którzy z całego

powiatu do c. k. Sądu tamże odstawiani i po odbytej karze do odszupasowania gminie oddawani bywają, narażona jest na znaczne koszta, których żadną miarą ponosić nie jest w stanie, ile że gmina ta nie posiada żadnych funduszków, a na pokrycie niezbędnych potrzeb gminnych 79% dodatku do podatków opłacać jest zmuszona. Koszta te, które gmina w zastępstwie gmin przynależnych ponosić musi dochodzą w skutek trudności skonstatowania przynależności włączegów dla rozwickłego postępowania odnośnych władz, do cyfr, które z środkami gminy w rażącem stoją stosunku. I tak musiała gmina Frysztak utrzymywać i żywić w swych aresztach: Fryca Friedricha przez 10 miesięcy, Katarzynę Sichową przez 37 dni, Józefa Soję przez 11 miesięcy, Tomasza Hrynienko przez 60 dni, Michała Siwaka przez 40 dni itd. itd. a koszta żywienia i utrzymania według taryfy przez Wydział krajowy ustanowionej obrachowane, wynoszące n. p. u Frydricha 40 zł. 59 ct. u Soji 23 zł. 50 ct. itd. musiała gmina Frysztak z własnych pokryć funduszków, ile że Wydział krajowy koszta utrzymania i żywienia włączegów przez c. k. Sądy do odszupasowania oddanych, dopiero od chwili prawomocnego orzeczenia c. k. Starostwa co do przynależności szupaśnika gminie zwraca, wszelkie zaś wydatki, jak powyżej bardzo znaczne w czasie dochodzenia przynależności szupaśnika przez władzę polityczną urosłe, z dotyczących rachunków wykreśla. Z tych powodów uprasza gmina Frysztak o wyjednanie dodatkowego artykułu do ustawy o szupaśnictwie w tym kierunku by: koszta żywienia i utrzymania szupaśników od chwili prawomocnego wyroku sądowego na odszupasowanie bezwzględnie na okoliczność czy przynależność tychże jest sprawdzoną lub nie, przez fundusz krajowy, a nie przez gminę będącą siedzibą c. k. Sądu zaliczone były.

Fakta przez gminę Frysztak naprowadzone, których prawdziwość referent komisji z aktów Wydziału krajowego sprawdził nie są wyjątkowe, a zażalenie gminy Frysztak podrzedziły już liczne podobne podania do Wydziału krajowego ze strony innych stacyj szupasowych i siedzib c. k. Sądów, obecnie zaś podniesiono to przeciążenie w komisji dla spraw włoczańskich z żądaniem odpowiednich zmian w dotyczących ustawach. Sprawa ta nie uszła też uwagi Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, zajmowano się bo-

wiem takową już w latach poprzednich starając się ulżyć gminom przeciążonym.

(J.W. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Już bowiem w r. 1876. udał się Wydział krajowy w skutek podobnych zażaleń gmin Żmigrodu, Wiśnicza, Wadowic, Śniatyna, Kołomyi, Żółkwi i t. d. pod dniem 15. Września do l. 21792 do c. k. Namiestnictwa proponując stosowny sposób uregulowania tej sprawy, w skutek czego c. Namiestnictwo poleciło pod dniem 28. Lutego 1877 l. 1573 i 16. Listopada 1877 l. 54983 c. k. Starostwom i Dyrekcyom policyj, by włóczęgów po odsiedzeniu kary z aresztów sądowych oddawano wprost do aresztów gmin, w których włóczęga przydybanym został, gdzie takowi aż do wydania orzeczenia przynależności, przytrzymani być mają, w każdym razie może gmina (będąca siedzibą c. k. Sądu) odnieść się do c. k. Starostwa z żądaniem zwrotu kosztów od tej gminy, w której włóczęga przydybanym został.

W r. 1880. powziął Wysoki Sejm pod dniem 17. Lipca przy rozprawie budżetowej z powodu niesprawiedliwego obciążenia gmin, zwłaszcza siedzib c. k. Sądów powiatowych uchwałą wzywającą c. k. Rząd, do jak najspieszniejszego przeprowadzenia reformy ustawy państwowej o przynależności z dnia 3. Grudnia 1863 l. 105, którą to rezolucję pod dniem 8. Października 1882 z odwołaniem się do uchwały sejmowej z dnia 17. Października 1881 przez Wys. Sejm ponowioną została.

Usiłowania te nie przyniosły jednak dotąd pożądanego skutku i nie usunęły skarg i zażaleń przeciążonych gmin.

Reforma ustawy państwowej o przynależności, która ułatwieniem nabycia, a przeto i sprawdzenia swojszczyzny, mogłaby znacznie wpłynąć na umniejszenie kosztów w mowie będących, nie została dotąd przez c. k. Rząd podjętą a rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 28. Lutego i 16. Kwietnia 1877 nie przyniosło spodziewanych ulg, ile że rozporządzenia te jak w roku 1880. pod dniem 11 Czerwca do l. 12848 w skutek wyraźnego polecenia Ministerstwa sprawiedl. z d. 25. Listopada 1879 l. 8636 spowodowanego orzeczeniami najwyższego Trybunału administracyjnego w poszczególnych wypadkach uchylone

zostały, przyczem orzeczono, iż urzęda gminne siedzib c. k. Sądów obowiązane są, włóczęgów bez względu na miejsce, gdzie przydybani zostali, po odbytej karze bezzwłocznie od c. k. Sądów odbierać i w własnych aresztach własnym kosztem aż do wydania orzeczenia na odszupasowanie utrzymywać.

W tym stanie rzeczy ulga dla gmin przeciążonych nastąpićby mogła tylko w drodze ustawy krajowej w myśl ostatniego ustępu §. 14. ust. państw. z dnia 27. Października 1871 l. 88, narzucającej przyjęcie tych kosztów na fundusz krajowy z zastrzeżeniem zwrotu od gmin przynależnych, co jednak dopiero po zbadaniu bliższym tej sprawy przez Wydział krajowy pod względem obciążenia funduszu krajowego, na wniosek tegoż Wydziału na najbliższej sesji sejmowej nastąpićby mogło.

Równocześnie okazuje się potrzeba ponowienia rezolucyj sejmowych do c. k. Rządu z dnia 17. Lipca 1880 i 17. Października 1881. względem spieszego przeprowadzenia reformy ustawy państwowej o przynależności z dnia 3. Grudnia 1863 l. 105.

Zważywszy, iż nałożony ustawą państwową z dnia 27. Lipca 1871. l. 88 na gminy obowiązek utrzymywania przydybanych włóczęgów, od czasu przytrzymania aż do chwili wykonania orzeczenia o szupasowaniu, w niesłusznym stosunku, obciąża tylko te gminy, które są siedzibami c. k. Sądów;

Zważywszy, że zwłoka w konstatowaniu przynależności włóczęgi przez dotyczące c. k. Władze, na które odnośna gmina żadnego nie ma wpływu, nie może być słusznym powodem do obciążania ją znacznymi kosztami siły jej przechodzącymi;

Zważywszy, że takie przeciążenie gmin dotyczących wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa gminnego i musi koniecznie wywołać niechęć i usuwanie się od pełnienia dotyczących obowiązków ze szkodą publicznego porządku i bezpieczeństwa;

Zważywszy iż tam, gdzie dla osiągnięcia celów publicznych siły pojedynczych gmin nie wystarczają, kraj z pomocą swoją pospieszać powinien;

zważywszy nakoniec, iż zamieniona uchwałami Wysokiego Sejmu z dnia 17. Lipca 1880; 17. Października 1881 i 3. Października 1882

reforma ustawy państwowej o przynależności z dnia 3. Grudnia 1862 l. 105 ułatwi sprawdzenie przynależności włoścogów, a tem samem przyczyni się znacznie do umniejszenia powyższych kosztów,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył zmianę ustawy o przynależności z dnia 3. Grudnia 1863 l. 105 w kierunku wskazanym uchwałą Sejmową z dnia 17. Października 1881. roku.

2. Petycę gminy Frysztak przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi wniosku w kierunku możliwego ulżenia gminom z siedzibą c. k. Sądów w ponoszeniu kosztów z utrzymania obcych włoścogów wpływających z §. 14. al. 1. ust. państw. z dnia 27. Lipca 1871 l. 88, przez przyjęcie takowych na fundusz krajowy, z zastrzeżeniem zwrotu od gmin przynależnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Zarządzam zamknięcie posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

. Porządek dzienny

15. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 10. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych

w Dublanach, tudzież o folwarku Dublańskim. Sprawozdawca poseł Wereszyński.

2. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Lange.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o przekazanej mu petycji gminy Chodorów w sprawie uznania drogi Rohatyńsko-Stryjskiej za krajową. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

4. Sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych:

I. 1. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;

2. Radzie powiatowej w Bochni na drodze powiatowej Bocheńsko-Łapanowskiej;

3. Radzie powiatowej w Grybowie: a) na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowski, b) na drodze powiatowej z Grybowa ku Krynicy, c) od mostu na rzece Białej, między Wojnarową a Wilczyskami.

II. 1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie powiatu Tarnowskiego od mostu na rzece Białe;

2. Gminie miasta Dobczyc powiatu Wielickiego od mostu na rzece Rabie;

3. Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu Staromiejskiego od mostu na rzece Dniestrze.

III. Na dalszy pobór myta kopytkowego:

1. Gminie miasta Brzeżan;

2. „ „ Stanisławowa;

3. „ „ Przemyśla;

4. „ „ Rzeszowa. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

5. Sprawozdania o petycyach budżetu nieobciążających.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 13.



